

Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 47.

Poznań, środa dnia 26-go lutego 1908.

Rok III.

Ponieważ do tej pory nie otrzymaliśmy jeszcze manuskryptu zapowiadanej, najnowszej powieści Henryka Sienkiewicza na tle stosunków współczesnych p. t. „Ponad życiem“, przeto rozpoczniemy jutro druk powieści w wielkim stylu

Mazimierza Zdziechowskiego.

p. t.

Łuna.

Zaznaczamy jednakowoż, że niezależnie od tego przystąpimy bezzwłocznie do druku powieści „Ponad życiem“, skoro tylko otrzymamy początek manuskryptu.

Redakcja.

Poznań, dnia 25. lutego 1908.

Ze sprawozdania komisji Izby panów.

Poświęciliśmy wczoraj umyślnie wiele uwagi i miejsca rządowemu dodatkowi, dołączonemu do urzędowego sprawozdania komisji Izby panów, a zawierającemu argumenty rządu przeciwko paragrafowi 13. a, bo sposób walki rządu z widmem tego paragrafu rzuca ciekawe światło zarówno na całą obecną sytuację, jak na plany i zamiary rządu na przyszłość.

Jest wprost kapitalnym, jak rządowa statystyka — „metoda uproszczona“, bo zajmująca zaledwie dwie strony druku — sprowadza obszar 108 041 ha niemieckich, która wydaje na łup wywłaszczenia, do obszaru zaledwie 21 220 ha, z których planowy system kolonizacji mógłby korzystać w razie ostatecznego uchwalenia paragrafu 13. a. Nie dziw, że rządowa statystyka redukuje obszar do jego piątej zaledwie części, przecież rząd okazał się w niej nagle czułym nawet na „słuszne osobiste i rodzinne interesy, wobec których ustąpił interes Komisji kolonizacyjnej“. Ta czułość rządu pruskiego, granicząca już prawie z — przeczuleniem, jest rozbrajającą, szkoda tylko, że na pierwszy rzut oka budzi aż nadto wyraźne wątpliwości co do rzetelnych podstaw całej statystyki rządowej. Może przy obradach plenarnych w Izbie posłów zabierze głos referent dla komisji, przeciwko którego obliczeniom zwraca się argumentacja rządu, i na mocy materiału sobie przystępnego wykaże, że statystyka rządowa zdradza jeszcze i inne — czule struny, czyli — słabe strony.

Mały feljeton.

Wacław Żmudzki: Bór. Powieść (Trzeci i czwarty tom (Lwów 1908). Nakładem księgarni Maniszewskiego i Meinharta.

Już sam fakt, że książka w stosunkowo krótkim czasie ukazuje się w drugim nakładzie, wiele mówi. Widocznie, że zjednała sobie szerokie koła czytelników, że stała się poniekąd potrzebną, że ma jakieś wybitne cechy i wcale wielką wartość, wreszcie, że ciągle jest czytana i mimo tylu nowości wydawniczych, jakie co roku się ukazują nie wyszła z obiegu, jest świeżą, i że widocznie wielu jest jeszcze, którzy ciągle się o nią dopytują i ciągle jej żądają. Drugi nakład „Boru“ — jak się w księgarni dowiedzieliśmy — w tak pośpiesznym tempie się rozchodzi, że za rok gotowo go znów zabraknąć.

Zjawisko mocno pocieszające, gdyż u nas prócz Sienkiewicza, Żeromskiego, Reymonta, Sieńkiewicza, Prusa, Orzeszkowej i nieledwie kilku innych autorów, których powieści (nie wspominam już o dramatach, poezjach a przedewszystkiem dziełach krytycznych, które jeszcze powolniej się rozchodzą!) w stosunku do innych krajów ukazujące się w niezbyt licznych egzemplarzach (2 do 3 tysięcy) po kilku latach dopiero doczekają się nowych nakładów. Wyjątek stanowi Sienkiewicz, choć i jego powieści już w Niemczech nawet więcej mają nakładów niż u nas. Wyrobił się bowiem u nas zwyczaj, że jedna książka wędruje nieraz po kilkunastu domach i to „domach“, które

Tenże sam referent dla komisji Izby panów — jak już wczoraj wspomnieliśmy — zagaił właściwą dyskusję ogólną w komisji. Dał najpierw krótki rzut oka na historję projektu i jego zasadniczą treść. Poczem zaznaczył osobiste swe zdanie, że projekt nie sprzeciwia się ani paragrafowi 4. Konstytucji pruskiej, mówiącemu o równości wszystkich obywateli w obliczu prawa, ani też paragrafowi 9, który głosi zasadę nietykalności prywatnej własności, a od której to zasady wyjątek ustanawia w publicznym interesie ustawa o wywłaszczeniu z r. 1874. W obecnym przypadku chodzi tak samo o dobro publiczne. Ostatecznie socharakteryzował

przyczyny projektu wywłaszczenia

w sposób szczegółowy. Charakterystyka ta obejmuje w urzędowym sprawozdaniu komisji Izby panów stronice 9. Podajemy ją poniżej w obszernym streszczeniu.

(P. B. P.) 1. Pierwszą, najbliższą przyczyną jest — zachowanie się polaków. Jest rzeczą powszechnie znaną, — wywołał sprawozdanie — że polacy tworzą jednolitą, zwartą, silną masę, obejmującą wszelkie kierunki, wszelkie polityczne partie, najrozmaitsze warstwy społeczne i dążenia. Ta zwarta masa objawiała niejednokrotnie swe jednolite dążenia, np. bojkot przeprowadzony bezwzględnie, strajk szkolny; ma ona związki jak najściślej scentralizowane; z tego wszystkiego wysiła z jednej strony zupełnie wyodrębnienie się wobec Niemców, a z drugiej strony świadome przeciwieństwo do państwa i jego ustaw.

Podług zdania rządu położenie w dzielnicach polskich jest takie, że istnienie i obrona państwa pruskiego nakazuje stworzyć podstawy zabezpieczające trwałość państwa. Najlepsze ubezpieczenie państwa widzi rząd w niemieckiej wiernej królowi ludności, która raz jeszcze polski, będzie wszędzie podporą rządu. Wśród tej ludności pozostanie jeszcze miejsce dla polaków, którzy bezwzględnie i pokojowo ustrojowi państwowemu zechcą się podporządkować.

Jakie będą skutki wobec polaków projektu wywłaszczenia, uchwalonego przez Izbę posłów? Podług zdania sprawozdawcy dla komisji Izby panów projekt nie ugodzi ani nie dotknie kierowników, agitatorów, przywódców polaków. Polacy zostaną; jeżeli skądkolwiek zostaną wyparci, pójdą i osiadą w innych miejscach. Nie staną się też biedniejszymi; podług dzisiejszych cen wpłynęło niewiele więcej 90 milionów marek w razie wykupienia 70 tysięcy ha do kieszeni polskich, a po wykupieniu ich sytuacja ogólna nie będzie istotnie wiele inną, niż dzisiejsza. Krótko powiedziawszy, skutki wywłaszczenia dadzą się określić w ten sposób: wywłaszczenie dotyka celu, ale go chyba.

2. Drugą przyczyną jest zmniejszenie się ludności niemieckiej w obrębie dzielnic polskich skutkiem wychodźstwa. Znała

stać na wydatek 3—6 marek raz bodaj na pół roku

Ze mimo to „Boru“ Żmudzkiego już czwarty tydzień jest na rozsprzedaniu, domyśleć się łatwo, iż książka — jak wyżej wspomnieliśmy — musi czymś przyciągać. To „coś“ tkwi już w samym temacie, bliskim mu bardzo i bardzo serdeczonym, w dodatku dziwnie teraz aktualnym, jeśli tylko przypominamy sobie ostatnie cierpienia dzieci polskich i walkę na terenie tak zbliżonym pod wieloma względami do R. sj.

Stanowczo jest to najlepsza powieść Żmudzkiego. Zdaje się, że autor na to wszystko patrzył własnymi oczyma, że może nawet sam brał żywy udział, że pracę tę ukończył tak jak ją tylko ten pokochać potrafi, kto jej się oddał. Z ukończenia bowiem wielkiego „Boru“ powstał i w tym leży tajemnica wielkiej wziętości jego.

Prócz tego ten doskonały rozkład całego tematu, znajomości stosunków, ludzi, charakterów, świetny, plastyczny rysunek i ten jakiś silny, ożywczy prąd, wlewający otuchę i nadzieję w skuteczność pracy okupowanej co krok krwią i łzami, dążącej niezłomnie do celu, mimo cały las bagietów zandarmskich, całą podłość i wysiłki szpiegowskie.

Żmudzki (stanowczo nie doceniany u nas!) powieścią swoją rzeczywiście porwał potrafi, zainteresował i zmusił niejako do przeczytania jej jednym tchem, zwłaszcza tych, którzy — że się tak wyrazimy — stoją w ogniu codziennej walki o każdą piędź ziemi, o każdą niedledwie myśl, owijającą się około wiecznie odradzającego się „drzewa“ wolności. Pisał ją też autor specjalnymi środ-

jest rzeczą, że od r. 1896.—1906. przeszło z rąk niemieckich w polskie 75 000 ha ziemi więcej, niżeli z polskich w niemieckie. Tak twierdzi rząd, opierając się na statystyce. Sprawozdawca uważa te liczby za zbyt wygórowane, dodaje jednakże, że dostarczone mu przez naczelnego prezesa dane, odnoszące się do stanu posiadania w gminach i obwodach dworskich z 1. maja 1905, 06. i 07. r., wykazują, że niemieccy właściciele w znacznej mierze ziemi się wyzbawiają. Prywatna gospodarska własność polska w tym samym czasie zmniejszyła się o 5639 ha, podczas gdy niemiecka gospodarska własność w tym samym czasie zmniejszyła się o 8628 ha. Wielka własność polska w tym samym czasie zmniejszyła się o 1886 ha, niemiecka wielka własność zaś o 26 946 ha; dla wytłumaczenia ostatniej liczby dodać należy, że na wysokość wpłynęły zakupna Komisji kolonizacyjnej, która w ostatnich 10 latach z niemieckich rąk nabyła 126 dóbr rycerskich, a z polskich tylko 29.

Obok obliczenia zmiany własności zwraca sprawozdawca uwagę na statystykę ludności w ogóle. Przy porównaniu spisu ludności z lat 1900. i 1905. okazuje się, iż w tym pięcioletnim czasie polska ludność wzrosła o 58785 głów, niemiecka zaś w tym samym czasie o 42800. Absolutnie zatem wzrosła polska ludność o 16000 głów więcej. W stosunku jednak do ogólnej liczby ludności jednej i drugiej przyrost przedstawia się u polaków jako 5,08 proc., a u Niemców 5,97 proc., czyli że nastąpił pewien dorobek po stronie niemieckiej. Rezultaty spisu ludności w gminach wiejskich wykazują, że liczba polaków po wsiach wzrosła z 560131 na 580913, a więc powiększyła się o 30782. Liczba Niemców po wsiach podniosła się z 324810 na 334390, a więc wzrosła tylko o 9580 głów. Pomyślniejsze rezultaty dla niemieczyzny były w obszarach dworskich. W miastach wzrosła ludność niemiecka w tym samym czasie o 6,46 proc., polska natomiast o 1,12 proc. Wskazuje to na korzyść niemiecką, która przerosła polską w miastach.

Ubywanie ludności niemieckiej nie ustaje. Wykazują to statystyczne liczby spisu zawodów i przedsiębiorstw (Berufs- u. Betriebsstatistik) z 12. czerwca 1907. r. Podług tych liczb ludność prowincji poznańskiej zmniejszyła się w półtora roku (od 1905.—12. 6. 1907.) o 22000 głów. Ponieważ w tym samym czasie liczba mieszkańców miasta Poznania wzrosła o 2200 głów i ponieważ dalej Komisja kolonizacyjna w ciągu tego 1 i pół roku najmniej 15000 nowych ludzi osiedliła, przeto istotny ubytek ludności w gminach wiejskich wynosi przeszło 40000 dusz. Można przypuścić, że połowa była polska a połowa niemiecka; sprawozdawca przypuszcza, że ubytek Niemców był większy niż 20000. Kto wie, że na obszarze 70000 ha. w ciągu 3—4 lat Komisja kolonizacyjna podług dotychczasowej praktyki mniej więcej 20—25 tysięcy ludzi osiedla, i kto pamięta, że w półtora roku 20 tys. ludność niemieckiej z prowincji poznańskiej wyszło, ten zrozumie, że skolonizowanie i osiedlenie 70 tysięcy ha. nie może przynieść tych skutków, o jakie rządowi chodzi, ponieważ ludność niemiecka z pro-

kami, Niema w niej kunsztownych nastrojów i sięgania tajemnic głębi filozoficznej, choć stać go na to, jak wiemy z jego „Trędowatego“ i „Księżki bytu“ nadzwyczajnego kunsztu słownego i nowych ekspresji — ale niema ich umyślnie. Żmudzki jest artystą, potrafi zdobyć się na bardzo subtelne nuance słowne, na silne nastroje nawet bardzo prostymi środkami, takimi, jakich milieu jego „Boru“ właśnie wymagało.

Czasem może tylko żałować należy, że w daną sytuację nie sięgnął głębiej, że nie wy dobył wszystkich piękności n. p. z cichawego pejzażu wiejskiego, ale mamy wrażenie, że czasu na to nie miał, temat bowiem palił mu się pod piórem, nie chciał pominąć ani jednego szczegółu, któryby kiedyś czytelnikowi miał posłużyć za wskazówkę niejako w podobnej pracy.

Na tych jednak małych usterkach całość nie traci, zamyka się bowiem dobrą (w dosłownym tego wyrazu znaczeniu) książką Żmudzkiego z uczuciem godnie spędzonego czasu.

Strona zewnętrzna „Boru“ przynosi zaszczyt młodej firmie księgarskiej Maniszewskiego i Meinharta.

Lwów.

Artur Schröder.

Krytykę Nędzarzy, dramatu Marji Zielewiczówny, wydawnictwa Kurjera Poznańskiego, zamieszcza Kurjer Warszawski. „Z Poznania — mówi krytyk — tej Beocji polskiej i tej Sparty polskiej, nadesłano mi książkę. Ani to broszura polityczna, ani elementarz, ani kalendarz, ani tomik rymów częstochowskich —

wincji poznańskiej zbyt licznie się wprowadza.

Sprawozdawca przytacza przyczyny tego objawu, więc: niezadowolenie ludności niemieckiej z dawną osiadłej w dzielnicach polskich z powodu przywilejów i ulg udzielanych kolonistom; zwiększenie się ciężarów z powodu zmiany stosunków szkolnych i kościelnych; koszty budowy nowych dróg, spowodowanych osadnictwem. Sprawozdawca zaprzecza też twierdzeniu w urzędowym Memorjale w Komisji kolonizacyjnej (20 Jahre deutscher Kulturarbeit), jakoby koloniści przyczynili się do wzrostu sumy podatków bezpośrednich z prowincji poznańskiej. Porównanie sumy podatkowej z powiatów wcale niekolonizowanych, silnie kolonizowanych i mało kolonizowanych wykazuje, że kolonizacja żadnego wpływu nie miała na zwiększenie się sumy bezpośrednich podatków.

Dalsze przyczyny odplywu ludności niemieckiej z prowincji poznańskiej widzi sprawozdawca w stosunkach szkolnych, które nakładają ludności wielkie ciężary, a jednak nie przynoszą dostatecznych rezultatów, mianowicie niemieckiej mniejszości. Jednym słowem: z dawną osiadłą ludnością wiejską niemiecką w dzielnicach polskich widzi, jak drzewo kolonizacji ogromnie się rozrasta z powodu silnego i nieustannego poparcia ze strony rządu, lecz cienie tego drzewa jej samej dają się we znaki. Dla tego z cienia kolonizacji ucieka, ponieważ chce także mieć miejsce w słońcu.

Do tego wszystkiego dochodzą jeszcze nieprzyjemne skutki handlu ziemią, wysokie ceny, spekulacja itp. To wszystko sprawia, że niemiecki chłop i niemiecki robotnik, odcięty od dobrodziejstw kolonizacji, z dzielnic polskich się wynosi.

Jeżeli zaś do tego dojdzie i groźba, że niemiecka własność może zostać wywłaszczona, choćby kiedyś w przyszłości, to przynajmniej należy, że taka perspektywa nie może dodać Niemcom ochoty do pozostawiania — jeżeli już w ogóle — przyczynę wywłaszczenia. Podaje rząd **wzrost liczby zgłaszających się kolonistów niemieckich.** Jest ich tak wielu, że komisja kolonizacyjna rocznie 30 tysięcy ha nabyć musi, jeżeli jako tako popytowi na ziemię ma zadość uczynić. Gdyby z braku ziemi czynność swoją, mianowicie zakupywanie ziemi, choćby tylko na jeden rok musiała zawiesić, wtemczas zgłaszający się koloniści odwrócą się od dzielnic polskich, a będą wychodzili przedewszystkiem za morze.

Ta obawa przed brakiem chętnych kolonistów wyduje się sprawozdawcy nieuprawnioną; wobec dogodnych warunków Komisji kolonizacyjnej koloniści znajdują się zawsze. Jeżeli celem Komisji kolonizacyjnej ma być ubezpieczenie własności i powiększenie ludności niemieckiej, to wobec faktu, że ludności tej rok rocznie ubywa, zgoda powiedzieć się nie da, kiedy cel ten może być osiągnięty. Jak długo tedy — pyta sprawozdawca — ma rząd kolonizować?.. i odpowiada na to pytanie porównaniem całej roboty kolonizacyjnej z drogą, która w prostym kierunku toczy się w nieskończoność, a jest w ogromnym oddaleniu jedynie horyzontem ograniczoną. W przyszłości może wyniknąć z tego taki skutek, że będzie trzeba kolonizować tak

lecz dramat... Taka książka to „rara avis“ na poznańskiej ziemi, gdzie polityka jak molocho żarłoczny, pochłania wszystkie uczucia i wręga poetów do Bęocji. Tytuł dramatu „Nędzarze“; autorem — kobieta. Nazwisko Marji Zielewiczówny pojawiło się przed dwoma laty w jednym z miesięczników naszych, zdaje mi się w Bibliotece Warszawskiej. Napisała studjum o Emersonie Bardzo dobre studjum!!

Po takim wstępie warszawski krytyk — a rodem z wielkopolanin — stawia tezę, że „Nędzarze“ pachną „wyspiańszczyzną“, że to jest jednak błąd młodości, poprzez który czuć silny talent, czuć płomienną wyobraźnię poety. Naśladowictwo Wyspiańskiego widzi krytyk szczególnie w akcie pierwszym — woli akt drugi i trzeci. Podnosi szerszy liryzm i szczyry ból Teresi, Kochanki Turwida, woli szlachetną prostotę jej matki i trwogę matczynego serca; woli wreszcie charakterystyczny typ kulturowego melomana z hrabiowską koroną, który kupić chce dzieło rzeźbiarza i posąg ustawić w jakim paiku zaczerpionym nad porobami Dniestru... Postać to — mówi krytyk — bardzo artystyczna, bardzo subtelnie odczuta. Jednym słowem: wiele naś adownictw, ale talent!

To co krytyk Kurjera Warszawskiego nazywa „naśladowictwem“, tłumaczy się — moim zdaniem — poniekąd duchem czasu i zbiorowym duchem narodu: i jeden i drugi często przejawia się w różny, od siebie duchowo niezależnych jednostkach, w podobny sposób.

B.

długo, dopóki 1 ha ziemi pozostawać będzie w rękę prywatnym.

4) Jako czwartą przyczynę podaje rząd zupełne zdemoralizowanie handlu ziemią. Demoralizacja ta ma, jak rząd twierdzi, polegać na tym, że podczas gdy przeciętna cena ziemi za 1 ha w r. 1895. wynosiła 571 mk., to w r. 1906. wzrosła na 1383 mk. Nie sama wysokość ceny jest objawem tej demoralizacji, lecz raczej fakt, że są to ceny wygórowane wskutek konkurencji (Kampfpreise). Często nawet Komisja kolonizacyjna bywała zmuszana do zakupu dóbr, które nie nadawały się do jej celów. Sprawozdawca przyznaje, że zbyt ożywiony handel ziemią, jaki odbywa się w prowincji poznańskiej tak po stronie polskiej jak i niemieckiej, trzeba potępić. Zabiegi banków i agentów stanowią niebezpieczeństwo polityczne i demoralizują handel ziemią.

Skutki projektu

scharakteryzował referent dla komisji następująco: § 13. we formie przyjętej przez Izbę posłów ma dwa błędy: pierwszym jest ograniczenie terenu podlegającego wyłączeniu, do 70 000 ha., drugim warunek mówiący o celu zaokrąglenia istniejących już osad niemieckich. Cała reszta terenu Poznańskiego i Prus Zachodnich pozostaje wolną i dostępną dotychczasowym machinacjom. Jednym słowem § 13. w redakcji Izby posłów jest ujęty w za ciasne ramy.

Należy zdecydować, czy wyłączenie w tym przypadku jest wogóle dozwolone, czy nie. Pod tym względem przeciwstawiają się sobie zasadniczo dwie krańcowe opinie. Chodzi o to, czy będzie je można ze sobą w jakikolwiek sposób pogodzić. Jak najdokładniej należałoby rozważyć, czy najlepszą drogą wyjścia nie byłoby państwowe prawo protestu. Izba posłów myśli wyłączenia jako takiej także nie pochwalila, ale nie znalazła innej rady. Zdaniem referenta jednakowoż środki nie są jeszcze wyczerpane. Ostatecznie zwrócił referent uwagę, że „w łonie ludności niemieckiej interesowanych prowincji powstało głębokie zaniepokojenie“. Mówca sam otrzymał ze strony niemieckiej, od znających i obcych liczne listy, wykazujące, że „wszyscy wołają o obronę przeciw obronie“.

W imieniu rządu

odpowiedział najpierw minister finansów Rheinbaben, podkreślając, że, jeżeli projekt nie stanie się ustawą, będzie Komisja kolonizacyjna musiała zaprzestać swej działalności, aby żywił polski ogromnie wzmocniło i spowodowało jego triumf.

Minister rolnictwa Arnim usiłował przedewszystkiem rozproszyć obawy, jakoby rząd zamierzał powołać wyłączenie całą większą własność. Zależy rządowi tylko na tym, by żywił niemiecki doprowadzić do równowagi z żywiłem polskim. Tego celu nie osiągnie się wprawdzie w 70 lat, ale rząd musi brać to, co także niemiecka, jeżeli właścicielowi grozi bankructwo, albo zachodzi niebezpieczeństwo, że ziemia przejdzie w ręce polskie.

Krytyka z łona komisji

sprowadza się głównie do następujących punktów: Polityka antypolska jest chybiona. Powinno się było włościan osiedlać dookoła większego „restgut“, o któryby koloniści mieli oparcie. Politykę polską na szeroką skalę powinien być rząd oprzeć na Parlamencie. Teraz rząd stoi przed bankructwem polityki antypolskiej i z tego powodu domaga się prawa wyłączenia, mimo, że prawdopodobnie korzyści nie będą stały w żadnym stosunku do poniesionych ofiar. Ustanowienie przez prawo granicy obdłużenia dóbr byłoby już wielkim środkiem przeciw kupowaniu majątków przez polaków; ale prawo wyłączenia przyczyni się tylko do wzmocnienia polskiego fanatyzmu narodowego. Gdyby upoważniono lantratów do zakupywania zagrożonej własności ziemskiej, toby się prędzej doszło do celu. Rząd powinien być uniknąć zbyt jaskrawego uwydatnienia charakteru prawa wyjątkowego przeciw polakom. Nad propozycją, aby w miejsce dotychczasowej polityki kolonizacyjnej zaprowadzić lepszą i rozumniejszą politykę szkolną celem wzmocnienia niemieckich wywiązała się również większa dyskusja.

Do paragrafu 13.

uchwalonego przez Izbę posłów stawiono 9 wniosków.

W obronie projektu Izby posłów zaznaczył między innymi minister Arnim: Na skreślenie ograniczenia obszaru na 70 tys. ha może się rząd zgodzić tylko pod warunkiem, że wskrzeszy się projekt rządowy. Spotkałoby się to jednakowoż prawdopodobnie z takimi trudnościami w Izbie posłów, że przez to naraża się projekt poważnie na szwank.

Z łona komisji zaprojektowano 4 ograniczenia paragrafu 13., a mianowicie:

1. Ograniczenie na wypadki sprzedaży.
 2. Wykluczenie dziesięcioletniej własności oraz ziemi odziedziczonej.
 3. Wykluczenie utwierdzonej i ustalonej własności.
 4. Wykluczenie majoratów.
- Na punkt 1. odpowiedział rząd, że sprzedaż polskiej ziemi zdarza się rzadko. Punkt 2. — zdaniem rządu — wykluczyłby prawie całą polską własność. Punkt 3. wykluczyłby prawie połowę wielkiej własności polskiej w Poznańskim. Z punktem 4. obszedł się rząd łagodnie. Ministrowie zakonkludowali, że w razie przyjęcia 3 pierwszych ograniczeń nie opłacałoby się rządowi brać na siebie odium wyłączenia.

Jak wiadomo i w pierwszym i w drugim czytaniu zgodzono się na zastrzeżenia zawarte pod numerami 2. i 4. — i to 18 głosami przeciwko 7 głosom. Upadł tym samym punkt 3. Odrębne zaś co do swego charakteru ograniczenie 1. (zamaskowane prawo protestu) odrzucono większością głosów w pierwszym czytaniu komisji.

„Pruska polityka antypolska a wojna europejska“, Schles. Volks-Ztg. podając obszernie wyjątki z podanych przez nas wczoraj artykułów petersburskiego Słowa (pióra prof. Pogodina) oraz kadeckiej Rieczy, pisze: Kto teraz jeszcze nie zrozumie, że nasza polityka antypolska zdolna jest przybliżyć wojnę europejską, ten musi się w sprawach międzynarodowych odznaczać dziwną niezajomością i niedoświadczeniem.

Szkolnictwo w naszych dzielnicach. Z urzędowej statystyki szkolnej wynika, że w żadnej okolicy państwa pruskiego stosunki szkolne pod względem liczby sił nauczycielskich nie przedstawiają się tak lichy, jak w dzielnicach polskich. W obwodzie regencyjnym poznańskim przypada na jednego nauczyciela 76 uczniów, w opolskim 71. Jeżeli się przytym zważy, że w zestawieniu tym zawarte są także szkoły miejskie o lepszych zwykle warunkach, można sobie wystawić, jak wygląda we wiejskich szkołach.

Tägl. Rundschau zwraca się wobec tego z apelem do nowego ministra oświaty, by tym stosunkom zaradził: na jednego nauczyciela powinno przypadać najwyżej 50 uczniów.

Rada przesłuchana, ale skąd pan Holle przy obecnym systemie antypolskim ma wziąć nowe siły nauczycielskie?

Rozdwojenie w szeregi ruchu narodowego na G. Śląsku usiłuje wprowadzić śląska prasa centrowa z powodu artykułu Polaka przeciwko kard. Koppowi. Zofarta Oberschl. Volksstimme bije w pasła Korfanteo, a jej wrocławska koleżanka Schles. Volksztg. powtarza artykuł Ob. V. i usiłuje podburzyć polskie duchowieństwo górnośląskie przeciwko posłowi Korfantemu.

Wybory w kurii wiejskiej do Sejmu galicyskiego odbywają się dzisiaj. Okręgów jest 74. Jest rzeczą prawdopodobną, że sygnaturą dzisiejszych wyborów będzie bardzo znaczna liczba mandatów ruskich i ludowocowych. Wedle przybliżonych obliczeń, rusini wejdą obecnie do Sejmu w liczbie 25 do 30 posłów (wraz z kilku wyrlistami). Polskie Stronnictwo ludowe zdobydzie prawdopodobnie 18 mandatów.

Nowy minister finansów Rzeszy kmem ministerjum pruskiego. Jest to rzecz słona. Dotychczas oprócz kanclerza, który jest prezesem gabinetu pruskiego, tylko sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych i sekretarz stanu marynarki są równocześnie ministrami pruskimi, gdyż ich wydziały właśnie w Prusiech mają najrozleglejsze pole działania. Mianowanie nowego sekretarza stanu dla finansów Sydowa członkiem ministerjum pruskiego tłumaczy się tym, że ks. Bülow pragnie p. Sydowowi zapewnić większy i bezpośredni wpływ w ministerjum pruskim, które naturalnie na politykę finansową Rzeszy ze swej strony bardzo decydujący wpływ wywiera. Pruski minister finansów p. Rheinbaben odgrywa w sprawach politycznych Rzeszy bardzo wybitną rolę i on właśnie planem reformy finansowej Stengla największy stawiał opór. Otrzymawszy miejsce i głos w ministerjum pruskim, będzie p. Sydow mógł bezpośrednio pertraktować z waszełwładnym p. Rheinbabenem i ewentualnie wpływ jego paraliżować. Pan Rheinbaben nie jest tym wcale zachwycony i podobno nosi się z myślą ustąpienia. Czy jednak pomysł ks. Bülowa przyczyni się do przeprowadzenia gruntownej reformy finansowej pod znakiem Bloku, to inna kwestja.

Odezwa

do wyborców powiatu rawickiego.

Niżej podpisany Komitet powiatowy wzywa niniejszym wyborców (walmatów) powiatu rawickiego aby w dniu 29. b. m. przy wyborach uzupełniających do Sejmu pruskiego w Lesznie

powstrzymali się zupełnie od głosowania.

Wzywamy ich do tego po porozumieniu się tak z Prowincjalnym Komitetem wyborczym w Poznaniu, jak i z Komitetem powiatu gostyńskiego. Prócz tego uchwalili jednomyślnie powstrzymanie się od głosowania ostatni wiec wyborców naszego powiatu, odbyty w Miejskiej Górze d. 23. bm.

W rezolucji uchwalonej na tymże wiecu wyraziliśmy protest przeciw obecnemu niesprawiedliwemu systemowi wyborczemu do Sejmu pruskiego, jako i przeciw zamierzonym zamachom rządu na nasz język ojczysty przy publicznych zebraniach, oraz przeciw projektowi wyłączenia rodaków naszych ze ziemi.

Powody wyjątkowego powstrzymania się od głosowania przy obecnych wyborach łatwo każdy zrozumie, tym więcej, że w tym roku pięćdziesiąt sejmowe ubiega i jeszcze raz staniami do walki wyborczej, przy której oczekiwaliśmy, że wtedy tym sumienniejszy każdy obywatel obowiązek swój spełni.

Delegatem z naszego powiatu do Prowincjal-

nego Komitetu obraym został p. dr. Wacław Łuczowski z Miejskiej Górk, zastępcą pozostaje p. Fr. Bartkiewicz.

Komitet wyborczy powiatu rawickiego.

Ks. Zdzisław Zakrzewski, F. Bartkiewicz, prezes, sekretarz.

Fr. Żyto, skarbnik. Tad. Seifert, Leonard Schwarz, A. Wróblewski, R. Hędzlik, A. Gwizdek, I. Maczkowski, I. Lisicki, Fr. Walent, A. Pernak, T. Cichowlas, M. Pernak, I. Wąchalski.

Mowa p. Władysława Seydy,

wygodzona w Parlamencie niemieckim podczas rozpraw nad etatem ministerjum sprawiedliwości.

(Obszerniejsze streszczenie według zapisków stenograficznych).

(Dokończenie)

M. P. Chodzi głównie o to, aby nie tylko ustanawiano sędziów polskich, ale także, aby sędziowie niemieccy ustanowieni w okolicach polskich rozumieli po polsku. Obecnie sędziowie przeważnie posługiwali się muszą tłumaczami, a co to w sądownictwie znaczy, może osądzić każdy, kto miał sposobność uczestniczenia w rozprawach, toczących się za pomocą tłumacza.

(Bardzo słusznie! — na ł. p.)

M. P. Jeżeli na ogół w Rzeszy niemieckiej zachodzą momenty, które pod pewnym względem uprawniają krytyków do twierdzenia o sprawiedliwości klasowej, to my niestety oświadczyć musimy, że u nas występują objawy, których nie można nazwać inaczej, jak tylko sprawiedliwością rasową.

(Bardzo słusznie! — na ł. p.)

M. P. Z chwila, kiedy rząd pruski nie tylko toleruje, ale wprost wychowuje ruch hakatystyczny, odkąd uszaje hakatystów za najlepszymi patrijotów, z chwila, kiedy hakatysty w dziedzinie ustawodawstwa antypolskiego występują jako przodownicy, torający drogę rządowi pruskiemu,

(Bardzo słusznie! — na ł. p.)

z chwila tą stosunki sprawiedliwości w dzielnicach polskich pogorszyły się w sposób urągający wszelkim opisom. Sędziowie są też tylko ludźmi, ale nawet chociaż starają się pozostać możliwie obiektywnymi, ulegają jednak ogólnej sugestji,

(Bardzo słusznie! — na ł. p.)

kłóra wszędzie weszły za t. zw. niebezpieczeństwem polskim. Przyszło nawet do tego, że w rozprawach sądowych częstokroć polityczne i narodowe stanowisko oskarżonych odgrywa wielką rolę. Doszło nawet tak daleko, że władze policyjne, komisarze obwodowi i żandarmi przy załatwianiu rekwizycji sądów i prokuratury uważają za stosowne udzielać z własnego popędu informacji co do politycznych i narodowych przekonań odnośnych osób, nawet gdy sądy i prokuratury wcale tego nie żądają.

Na dowód mego twierdzenia przytoczę jeden tylko taki wypadek, chociaż mógłbym wymienić setki. Kolporterowi Zgłowi na G. Śląsku wytoczono proces o wykroczenie przeciwko ustawie o zebraniach i stowarzyszeniach. Amtowy Seiffert koźtował doświadczenia w sprawie przesłuchania świadka godnym, ponieważ przypuszczają, że zbliżony jest do dążności wielkopolskich.

(Słuchajcie! Słuchajcie! — na ł. p.)

Soltys Freund, którego pytało o stosunki majątkowe Zgłowi, donosi: Jest on czynny jako agitator wielkopolski i prawdopodobnie pobiera roczną pensję od Towarzystwa polskiego.

(Śmiech na ł. p.)

W ten sposób postępują ogólnie władze policyjne i amtowne. Jak postępowanie takie oddziałuje w końcu na sądy same, wynika najlepiej z przebiegu procesu, jaki wytoczono przeciwko temu samemu Zgłowi o wykroczenie przeciwko par. 360. kodeksu karnego. Wydano przeciwko niemu karę i odnośny rozkaz opatrzone następującym adresem: „Do wielkopolskiego agitatora p. Franciszka Zgłowi w Hohenbirken“.

(Ożywione głosy: Słuchajcie! Słuchajcie!)

Niktby nie uważał czegoś podobnego za możliwe, gdyby nie istniał dowód w postaci dokumentu. Dodaję, że skutkiem zażalenia prezydent sądu ziemiańskiego adres ów uznał za niestosowny i udzielił sądowi okręgowemu odpowiedniej informacji.

Fakt, że sądy uwzględniają podobne momenty polityczne w procesach karnych, doprowadził do tego, że u nas niemiecy, którzy dopuszczają się przestępstwa karnego wobec polaków, usiłują nie-mieckość swoją wyzyskać na swoją korzyść i przedstawiają się jako ofiary nienawiści polskiej. Popierają ich w tym władze policyjne, podaje się w wątpliwą wiarygodność świadków polskich, a w rezultacie następuje, jeżeli nie zupełne uwolnienie, to, co najmniej niezwykle łagodna kara. Doprowadziło to już do takich stosunków, że polacy bez narażenia się na niebezpieczeństwo nie mogą publicznie rozmawiać po polsku.

Niedawno ośmielono się nawet zakazać polakom w wagonie kolejowym rozmowy polskiej. Gdy polacy nie zastosowali się do tego, niemiecy pokaleczyli ich brutalnie. Wytoczono wprawdzie proces, lecz przestępca skazano tylko na 50 marek. Ludność polska przekonana jest, że gdyby rzecz miała się odwrócić, winowajca byłby został skazany najmniej na kilka miesięcy więzienia.

Redaktorom niemieckim w procesach prasowych przyznaje się zawsze obronę uprawnionych interesów. U redaktorów polskich, oskarżonych o obrazę niemieców nie ma o tym mowy. A całe tomy pisałyby można o interpretacji §§ 110. i 130. kodeksu karnego. Niktby nie uwierzył, co u nas uchodzi za podburzanie do nienawiści klasowej i do nieposłuszeństwa wobec rozporządzeń władz. W sprawach tych przemawiać będzie poseł Chrzanowski, który wykaże panom, że w dziedzinie tej panuje judykatura, nie dająca się wcale opisać.

(Bardzo słusznie! — na ł. p.)

M. P. Wnoszenie polityki do sądów, jest wogóle rakiem toczącym stosunki sprawiedliwości w dzielnicach polskich. Gdy rząd pruski nie wahał się wezwać urzędników do udziału w walce przeciwko polakom, i sędziowie po części usłuchali tego wezwania. Musi to znaczenie osłabić zaufanie ludności do takich sędziów i doprowadzić ich do postępowania niezgodnego absolutnie z urzędem sędziowskim.

(Bardzo słusznie! — na ł. p.)

M. P. Dopiero wczoraj czytałem w Posener Tageblacie artykuł, w którym „wybitny sędzia“ proponuje, jak najlepiej możnaby sformułować projekt wyłączenia. Taki sędzia moim zdaniem nie jest w stanie wydawać bezpartyjnie wyroków w dzielnicach naszych.

W polskim piśmie Orędownik na powiat mogileński donoszono swego czasu, że przewodniczący mogileńskiej Rady miejskiej, sędzia Brüll, katolik, miał się wyrazić, jak następuje: Teraz, gdy dwóch polaków występuje z Rady miejskiej, czas jest, aby niemiecy okazali swoje usposobienie niemieckie, i starali się o to, żeby ani jeden polak nie dostał się do naszej administracji miejskiej. Musimy wyprzątnąć polaków ze wszystkich urzędów państwowych i miejskich,

(Słuchajcie! Słuchajcie! — na ł. p.)

my niemiecy na kresach wschodnich dopiero wtenczas żyć będziemy wygodnie, gdy żywił polski zupełnie zostanie wykluczony,

(Słuchajcie! Słuchajcie! — na ł. p.)

ponieważ polak w okolicach naszych jest naszym wrogiem dziedzicznym!

(Słuchajcie! Słuchajcie! — na ł. p.)

W procesie wytoczonym przeciwko autorowi artykułu zapał się sędzia przytoczonych wyżej wyrażań. Ale czterech świadków niemieckich zeznało, iż rzeczywiście słowa padły w tym brzmieniu, w jakim padał je pismo polskie.

(Słuchajcie! Słuchajcie! — na ł. p.)

Sąd w wyroku nie wdawał się wcale w to, czy rzeczywiście słowa takie padły, lecz w krytyce, dodanej do odnośnego referatu w piśmie, dopatrzył się obrazy i skazał oskarżonego redaktora na 150 mk.

Słuchajcie! Słuchajcie! — na ł. p. i u so-cjalistów.)

Za powtórzenie powyższego artykułu wytoczono także proces Dziennikowi Kujawskiemu. W procesie tym sąd przyszedł do przekonania, że sędzia użył rzeczywiście słów, jakie mu zarzucano.

(Słuchajcie! Słuchajcie! — na ł. p.)

Zapytuję się panów, czy ludność może mieć zaufanie do sędziego, który oświadcza, że polacy są dziedzicznymi wrogami niemieców. Czy każdy polak nie byłby uprawnionym do odrzucenia sędziego tego jako uprzedzonego? A mimo to wymaga się od ludności polskiej, żeby miała do takich sędziów zaufanie, żeby wierzyła w ich sprawiedliwość.

M. P. Sądze, że jaskrawszego dowodu na to, do jakiego zatracenia sprawiedliwości wiedzie w dzielnicach naszych udział sędziów w walkach politycznych, nie ma.

(Bardzo słusznie! — na ł. p.)

Ale nietylko sędziowie zajmujący się procesami cywilnymi i karnymi postępują sobie w ten sposób. Widzieliśmy, że nawet sędziowie opiekuńcy, n. p. w sprawie strajku szkolnego chwytały się najostrejszych środków i odbierali rodzicom prawo wychowywania dzieci. Zdarzyło się nawet, że sędzia opiekuńczy odebrał pewnej matce prawo wychowywania dziecka, ponieważ jako polka, po śmierci ojca niemca wychowywała dziecko po polsku.

(Słuchajcie! Słuchajcie! — na ł. p.)

Czyż to nie jest niesłychane?

(Bardzo słusznie! — na ł. p.)

Podobnie postępują sędziowie rejestrowi. Sąd okręgowy w Katowicach nie chciał zapisać do rejestru handlowego nazwiska adwokata Krzyżankiewicza w pisowni polskiej, opuszczając kropkę nad głoską z, ponieważ głoska taka w pisowni niemieckiej nie istnieje.

(Słuchajcie! Słuchajcie! — na ł. p.)

Bardzo słusznie! — na prawicy.)

Panowie na prawicy wołacie: Bardzo słusznie! Z pewnością nie przyznacie więc także ambasadorowi niemieckiemu w Petersburgu hrab. Pourtalès prawa pisania się przez accent grave i tak samo radcy legacjijnemu Jonquières, ponieważ to nie jest pisownia niemiecka.

(Wesołość!)

Wątpię, czy znajdzie się wielu takich, którzy podzielają wasze zdanie. — Ale nawet sąd ziemiański w Bytomiu zażalenie adwokata Krzyżankiewicza odrzucił, dodając jeszcze, że żądanie jego, aby do pisowni nazwiska dodano polskie akcenty, jest wynikiem arogancji wielkopolskiej.

(Słuchajcie! Słuchajcie! — na ł. p.)

Dopiero kamergerycht przyznał mu rację i kazał zapisać nazwisko w pisowni polskiej, co się też stało.

(Głos z prawicy: Niesłusznie!)

My jesteśmy innego zdania. Ale widocznie zapatrywanie pańskie jest miarodajniejszym, niż zapatrywanie najwyższego sądu.

(Wesołość!)

I tak, M. P., dzieje się u nas wszędzie. Wyższe instancje trzymają się jeszcze dosyć z daleka od wpływów narodowo-szwinińskich, okazywanych niestety tak często przez sędziów niższych. Ale głównie sędziowie okręgowi, którzy codziennie mają do czynienia z ludnością, nie mają już właściwego wyobrażenia o stanowisku, jakie zajmować powinni wobec ludności polskiej w sprawowaniu swego urzędu.

(Głos: Nie ma to, jak karjera!)

M. P. Jeżeli ogarniemy wzrokiem wszystko, co się u nas dzieje w dziedzinie sprawiedliwości, to jedynie oświadczyć możemy, że sądownictwo u nas znajduje się na równi pochyłej,

(Bardzo słusznie! — na ł. p.)

to coraz więcej przestaje być stróżem prawa, a coraz więcej staje się organem politycznym, co ze stanowiska sprawiedliwego i niezależnego stanu sędziowskiego jest całkiem niesłusznym.

(Bardzo słusznie! — na ł. p.)

M. P. Stosunki w tej dziedzinie pogarszają się z dnia na dzień. Wobec tego przypominam, że jest to najpewniejszym znakiem upadku w historii państw, jeżeli sędziowie czują się mniej strażnikami prawa, a więcej pomocnikami rządu państwa.

(Bardzo słusznie! — na ł. p.)

Jeżeli bardzo źle dzieć się musi w państwie, w którym sprawiedliwość poniża się do roli służebnicy polityki.

(Brawo! — na ł. p.)

Z Sejmu pruskiego.

Berlin, 27. lutego.

(P. B. P.) Przy pozycji 50 000 mk. wniesionej do etatu na powiększenie liczby akuszerów w dzielnicach wschodnich, oznaczono, że w dzielnicach tych tak samo, jak w okolicach górskich brak jest akuszerów. Równocześnie domagano się poprawy położenia akuszerów, ku czemu przyczynić się może uregulowanie opłaty tychże za oddane usługi. Minister przyznaje, że opłaty te powinny być w drodze ustawodawczej uregulowane. Odnosna ustawa już jest na wykończeniu i wkrótce doręczona zostanie posłom. Według projektu rządowego uregulowanie opłat nie będzie ogólne, t. zn. nie dla wszystkich okolic jednolite, lecz przynajmniej poszczególnym precesom regencji, prawo wydania odpowiednich przepisów. Przepisy te wydane mają być z uwzględnieniem miejscowych wymagań i potrzeb. Minister porusza także potrzebę pomyślenia o zabezpieczeniu starości akuszerów.

W końcu poruszono sprawę kontroli win, a mianowicie sklepów winnych. Rząd na ten cel wniosł do etatu kwotę 10 000 mk. Ze strony posłów poruszono niedostateczność tej kwoty. Na to odpowiedziano od stołu rządowego, że kontrola win, jako część kontroli artykułów spożywczych wogóle należy nie do państwa, lecz do gmin. To też gminy muszą ponosić główny ciężar za ową kontrolę, ewentualnie opłatę osobnych urzędników. Rząd kwotę powyższą chciał się tylko przyczynić do przyspieszenia i rozszerzenia tylokrotnie żądanej kontroli.

Wynagrodzenie przy środkach zaradczych na pomór bydła.

(P. B. P.) Podług ustawy z 29. czerwca 1890 i 22. kwietnia 1892. r., dotyczącej się wynagrodzenia padłych z powodu księgoszusa (Miltzbrand) zwierząt, mogą związki prowincjonalne oraz komunalne uchwalić, aby za padłe lub dobite z powodu księgoszusa konie i bydło płacić wynagrodzenie.

Wobec projektu nowej ustawy, dotyczącej się pomoru bydła, wniesionego w Parlamencie, ustawy ostrych przepisów, wydaje się takie uregulowanie sprawy wynagrodzenia niedostatecznym.

Dla tego posłowie Parlamentu, a także posłowie Sejmu przy obradach nad etatem ministra rolnictwa, uczynili słusznie, podając następujący wniosek do rządu:

1. Wzywa się rząd, ażeby w etacie państwowym wyznaczył środki pieniężne na pomoc dla rolników, szczególnie w obwodach pogranicznych, którzy z powodu środków zaradczych na pomór bydła, podjętych w interesie chowu bydła krajowego, w bycie swoim zostaną zagrożeni.

2. Koszta za badanie bydła, spowodowane środkami zaradczymi, ponosi skarb państwa.

Rzeczą jest powszechnie znaną, że w razie przeprowadzenia środków zaradczych liczne przyrosty i szkody dla rolników było hodujących powstawały. Koszta badania bydła stanowią dotkliwy ciężar dla rolnika. Gdy chce bydło sprzedać, musi najpierw owe koszta zapłacić, chociaż one nie powstały ani z jego winy, ani woli, ani w interesie wyłączenie dla jego dobra, lecz ze względu na zaprowadzone środki zaradcze. Niejeden z rolników traci bardzo wiele na tym, że z powodu środków zaradczych nieraz bydła roboczego z kłopotem wypuścić nie może, często właśnie w takiej chwili, w której tego najbardziej potrzebuje, n. p. przy uprawy roli. Ciężar na tym szczególnie rolników na pogranicznych, którzy rolę wolami i krowami uprawiają. Dalsze szkody powstają n. p. z powodu czasowego wykluczenia bydła z pastwisk.

Rząd zamierzał zrazu zważyć ciężar wynagrodzenia szkód za pomór bydła na prowincję, jak w wymienionych na początku ustawach o księgoszusu. Posłowie nie uznali tego za słuszne, natomiast w takim razie obciążałoby się najczęściej powiaty pograniczne, gdzie pomór bydła jest częściej się zdarza, aniżeli w leżących wewnątrz kraju okręgach.

Przedewszystkim nie należy zapominać o tym, iż środki zaradcze na pomór bydła nietylko interesie poszczególnego rolnika bywają zaprowadzane, jak raczej w interesie wszystkich, całego państwa. Czego dla odwrócenia klęski pomoru całe państwo uczynić może zaniedbało, za to nie powinno jednemu państwu, do którego podatki od wszystkich przyspływają.

Ze strony posłów wolnomyślnych opierano na takim uregulowaniu rzeczy. Ze środkami zaradczymi na pomór bydła bywa podobnie jak w odcięciu nowo brukowanej ulicy od ruchu handlowego. To porównanie wszelako nie jest słuszne; w razie brukowania ulicy kupiec może ponieść szkodę, ale skutkiem lepszego bruku zyska jego dom na wartości i jego handel, bo z po-

wodu poprawienia bruku ludzie tym liczniej ową ulicą będą chadzali. Środki zaradcze na pomór bydła nie bywają zaprowadzane w interesie tego, który przez nie został w szczególnej mierze dotknięty, lecz w interesie całości, całego kraju, dla tego też cały kraj winien się poczuwać do ich wynagrodzenia.

Należy przypuszczać, że nowa ustawa, dotycząca pomoru bydła, sprawę wynagrodzenia szkód ureguluje słusznie i że rząd na podane wnioski ostatecznie się zgodzi.

Hakatyści poznańscy a wywłaszczenie.

W poniedziałek wieczorem odbyło się na sali hotelu Mylius zbranie hakatystów poznańskich celem zajęcia stanowiska w sprawie projektowane ustawy o wywłaszczeniu.

Pierwszym mówcą był przywódca tutejszych hakatystów, dr. Hötsch, profesor przy akademii poznańskiej i przewodniczący tutejszego Ostmarkenfernein. Rozwodził się on głównie o obecnym stanie projektu w Izbie panów. Mówca nie może odżalować nieogłębnie poczynionych w projekcie zmian, które mogłyby zakwestjonować całą tendencję i cel ustawy. Wykluczenie od wywłaszczenia gruntów, będących więcej niż 10 lat w ręku właściciela, spowodowałoby właśnie nietykalność wielkich dóbr, o które Niemcom najwięcej chodzi, i przywrócenie równowagi politycznej w przeważnie polskich okolicach stałoby się niemożliwe. Także zakazu wywłaszczania gruntów, będących własnością kościołów i stowarzyszeń religijnych, nie dałoby się w wielu razach usprawiedliwić, gdyż bez wątpienia zachodziłby nader często przypadek, że odnośna wywłaszczenie stałoby się niezbędną koniecznością.

Dalej ubolewał pan profesor srodze nad inscenizowaną w ostatnim czasie (niestety zbyt późno!) agitacją wśród obywatelstwa wiejskiego i miejskiego, przez którą tak wielu dziedziców i dzierżawców w Poznańskim i Prusach Zachodnich obalamowić się pozwoliło i nakłoniło do podpisywania owych nieszczęsnych petycji. To samo da się powiedzieć o kupcach i przemysłowcach, którzy idą na lep słodkich słówek i, jak ómy w ogień, rzucają się w polskie uściski. Te nierozważne, niepolityczne petycje zrodziły zamieszanie, którego nie należy lekceważyć, (z goryczą wypowiedział te słowa dr. Hötsch) nawet w tych kołach, które dawniej przekonane były o absolutnej konieczności ustawy w pierwotnej formie, o przymusowym wywłaszczeniu bez ograniczenia.

Dalej rozwodził się mówca na temat nie wygasłych jeszcze oczekiwań i nadziei w prawdziwie patriotycznie czujących sercach praniemców hakatystów, recytując podniosłym nieco głosem: Ale nie należy jeszcze po stronie naszej porzucać nadziei, że projektowana ustawa stanie się prawem i to w formie ratującej całość kresów wschodnich.

Następnie przemawiali, w myśl referenta, asesora regencyjnego dr. Herr, radca konsystorsjalny Bahlau, dr. Wagner, radca regencyjny v. Hoyer i radca krajowy Ebe, aby pocieszyć uczestników, których się około 300 zebrało i rozgrać ich do rezolucji, którą jednogłośnie w następującym brzmieniu przyjęto:

Zbranie Niemieckiego Związku kresów wschodnich zwołane na 24. lutego 1908 r. przez poznańską sekcję wyraża stanowczo oczekiwanie, że Izba panów i tym razem nie zapozna narodowej koniecznej potrzeby i ma nadzieję, że wobec uchwał komisji Izby panów, nie mających ostatecznie interesu sprawy na oku, ustawa kresów wschodnich przynajmniej w formie uchwały sejmowej prawem się stanie.

W drugiej rezolucji żąda Ostmarkenfernein obszernej reorganizacji (?) niemieckiego stowarzyszenia. Z całego toka przemówień i rozpraw oraz z zachowania się przywódców, wnioskowo było można, że hakata znacznie spuściła z tonu, bo oka sieci, którą całą ludność niemiecką omotać chciała, rwą się jedno po drugim, a i finanse, jak się z rocznego sprawozdania tutejszego Ostmarkenfernein wykazuje, wcale nie dopisywały.

Po przemowach i rezolucjach wybrano do zarządu jednogłośnie tych samych członków, z dr. Hötschem i dr. Herrem na czele.

Roczne sprawozdanie z sekcji miejscowej wykazuje przy końcu r. 1906. członków 1056, przy końcu r. 1907. — 1242. Remanent kasy z r. 1906. wynosił 1289,84 mk., dochodu było z składek 3265,60 mk. (na 1242 członków). — Rozchód: na agitację (!) 813,45 mk., na pokrycie poręczeń i gwarancji (?) 1307,42 mk. etc., razem 3089,27 mk. Na ten rok przeszło mk. 1465,97 — zameldowano zaś już pretensji za poręczenia 2368 mk. — A więc HKT. robi fiasko.

Z zaboru rosyjskiego.

Stolice biskupie.

Warszawa, 25. lutego. Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, iż w Watykanie zapadło już postanowienie co do obsadzenia wakujących katedr biskupich w Królestwie Polskim.

Katedrę biskupią w Kielcach obejmują ks. kanonik Kakowski, regens seminarjum warszawskiego; katedrę sandomierską — oficjał tejsze djecezi, ks. kanonik Ryks, zaś katedrę sejneńską — biskup sufragan żytomierski, ks. Karas.

Sprawy katedry w Wilnie oraz biskupa Roppa nie rozstrzygnięto na razie; odłożono również sprawę obsadzenia metropolii mohylewskiej.

Sprawy djecezi kamienieckiej, jak się zdaje, nie poruszano na razie.

Położenie w Rosji.

Zjazd Związku narodu rosyjskiego.

Petersburg, 25. lutego. W niedzielę po nabożeństwie odprawionym przez metropolitę Antoniusza, prezes Związku narodu rosyjskiego (czarna sotnia), Dubrowin, ogłosił zjazd wszechrosyjski Związku za otwarty.

Posiedzenia odbywają się przy drzwiach zamkniętych.

Z zaboru austriackiego.

Apelacja w procesie studentów ruskich.

Wiedeń, 25. lutego. (TBW.) Izba kasacyjna unieważniła wyrok wiedeńskiego sądu ziemskiego w procesie przeciwko studentom ruskim o napad na uniwersytet lwowski i trzech skazanych na kary więzienne uwolniła. Apelację pięciu dalszych skazanych natomiast odrzucono.

Wiadomości polityczne.

Interpelacja marokańska.

Paryż, 25. lutego. (TBW.) Na poniedziałkowym posiedzeniu francuskiej Izby deputowanych zainterpelował socjalista Jaurès ministra spraw zewnętrznych Pichona w sprawie pożyczki udzielonej sultanowi Abdulowi Asizowi na zorganizowanie policji w miastach portowych, mianowicie w Rabacie. Mówca godzi się na pożyczkę jako taką, zapytuje się jednak, z jakich funduszy marokański bank państwowy zamierza udzielić pożyczki i w jaki sposób zamierza kontrolować zużycie pieniędzy.

Pichon oświadczył, że nie wie nic o ogłoszonym w Köln. Ztg. proteście Muleja Hafida do ciała dyplomatycznego w Tangerze przeciwko dalszym ekspedycjom francuskim w głąb Maroka.

Jaurès zapytuje się w dalszym ciągu, dla czego generał d'Amade po wręczeniu pisma Muleja Hafida ambasadorowi francuskiemu w Casablance dnia 11. lutego, nie odczekał informacji rządu francuskiego, lecz na własną odpowiedzialność urządził ostatnią wyprawę 80 kilometrów w głąb kraju. (Okłaski na skrajnej lewicy).

Pichon odpowiada Jaurèsowi, że jego cięgiele interpelacje łatwo mogłyby się przyczynić do interwencji innych mocarstw w Maroku. Pismo Muleja Hafida z propozycjami ugody, przesłanego przez dziennikarza Houela, nie można brać na serio. Hafid głosi wszędzie świętą wojnę i wszystkie swoje siły zbrojne wysyła przeciwko francuzom.

Mowca odczytuje list Muleja Hafida z dnia 28. stycznia, który otrzymał w piątek. Hafid oświadcza w liście, że Abdul Asiz przez cały naród złożony został z tronu i przypisuje sobie prawo obrony wszystkich marokańczyków i wpływania na nich uspokajająco. W końcu zapewnia, że pragnie żyć w zgodzie ze wszystkimi mocarstwami.

Pichon oświadcza w dalszym ciągu, że Francja nie może się wdawać ani w usiłowania Muleja Hafida zwracające się przeciwko bratu, ani też złożyć broni przed powstańcami, którzy niepokoją wojska francuskie nawet nad granicą algierską. Rząd francuski może pertraktować z Hafidem tylko wtenczas, jeżeli przysze swoich kaidów z poważnymi propozycjami. Przedstawicielom Francji w Maroku przesłano odpowiednie informacje. Mowca protestuje przeciwko machinacjom, usiłującym wywołać we Francji popłoch z powodu zajść w Maroku.

Generał d'Amade — tak wywodzi dalej — odnosi tylko zwycięstwa. (Hałas na skrajnej lewicy. Posłowie z opozycji krzyczą: A zabici i ranni?) Od czasu interwencji w Maroku aż do potyczek w dniach 16. do 18. b. m. było po stronie francuskiej ogółem 57 zabitych i 217 rannych, w tym 14 oficerów. Skrajna lewica powinna mieć większe zaufanie do wojska francuskiego i jego wodzów. (Zywe brawa na lewicy i w Centrum)

Jaurès zaznacza w odpowiedzi, że chodzi mu tylko o to, czy Francja ma prawo do dalszej akcji w Maroku i czy skeepa ta leży w jej interesie. Polityka rządu francuskiego jest polityką chytrności i obłudy. (Brawa na skrajnej lewicy)

Socjalista Constans ubolewa, iż rząd nie trzyma się instrukcji udzielonych swego czasu generałowi Drude i uprawia politykę zaczepną.

Minister Pichon odpowiada, że instrukcje generała d'Amade nie różnią się w niczem od instrukcji generała Drude, a Francja nie zamierza bynajmniej zdobyć całego Maroka.

Minister wojny Picquart zaprzecza przesadnym wiadomościom o stratach francuskich w ostatnich potyczkach i oświadcza, że cofanie się armji francuskiej było koniecznym, ponieważ zabrakło środków żywności.

Constans żąda koniecznie wyraźnej odpowiedzi, dla czego po akcji obronnej generała Drude nastąpiła akcja zaczepna generała d'Amade. (Burzliwe okłaski na skrajnej lewicy).

Etienne zaręca Mulejowi Hafidowi, że zawarł sojusz z szerepami Szauja, które zaczęły wojska francuskie w Casablance. (Clémenceau woła: Wytlumacz to pan Constansowi. Constans rzuca się na prezesa ministrów, lecz inni posłowie go wstrzymują). Etienne kończy zapewnieniem, że krew żołnierzy francuskich, przelana w Maroku nie płynie daremnie, lecz utwierdzi wpływ Francji na morzu Środkowym. Mówca wyraża rządowi zupełne zaufanie.

Prezes ministrów Clémenceau: Francja tak w Udździe jak w Casablance musiała znowu podjąć akcję zaczepną. Francuzi znajdują się w portach w celu ubezpieczenia życia europejskich i w celu uniknięcia interwencji innych mocarstw, która doprowadziłaby mogła do zatargów międzynarodowych. Francja nie pragnie

polityki rezygnacji, ale nie uprawia także polityki zaborczej. Francja zaprowadzi w Casablance ład i miasto to jak najprędzej odda w ręce prawowitej władzy.

Jaurès zaznacza w końcu, iż rząd nie zastosował się do porządku dziennego ostatniej interpelacji, zalecającego mu ostrożność. Jeszcze nie ma francuzów w Marakeszu, ale jeżeli pójdzie tak dalej, staną tam za dwa lata lub trzy dni. Rząd powinien wystrzegać się przed wciągnięciem większości Izby w politykę awanturniczą.

Po przemówieniu Jaurésa przyjęto 370 głosami przeciwko 105 porządek dzienny wyrażający wojskom francuskim uznanie, a rządowi zaufanie, że w Maroku bronić będzie praw i interesów Francji zgodnie z traktatem algeirskim.

Z Maroka.

Tanger, 25. lutego. (TBW.) Według doniesienia z Fezu z dnia 18. b. m. uroczystości na cześć Muleja Hafida trwają tam w dalszym ciągu. Ponieważ jednak podatki nie wpływają, skarb państwowy jest próżny i wojsko nie otrzymuje żołdu. Według krążących pogłosek ma Mulej Hafid przysłać 300 tysięcy durów na „świętą wojnę”. El Merani, wuj Hafida podburza ludność przeciwko francuzom z pomocą duchowieństwa i starszych w Wessanie.

Z Marakeszu donoszą, że przybyło tam na rozkaz Muleja Hafida kilkuset krajowców w celu obrony miasta przed wojskami Abdula Asiza. Krajownik francuski Gallié przyplłynął do Asemur. Krajowcy obawiają się zbombardowania miasta. Szepech Uled Bu Azig poddał się przedstawicielowi Abdula Asiza.

Eskaadra rosyjska we Włoszech.

Rzym, 25. lutego. Do Neapolu przybyła w tych dniach w odwiedziny eskaadra rosyjska pod dowództwem admirała Eberhardta. Władze włoskie zgotowały gościom rosyjskim serdeczne przyjęcie. Przyjęcie to nie ograniczyło się jednak na Neapol. Oficerów rosyjskich zaproszono także do Rzymu, gdzie odbył się obiad galowy w ambasadzie rosyjskiej a następnie wielka recepcja dyplomatyczna u prezydenta miasta Rzymu Nathana. Jak donoszą z kół rosyjskich, projektowano tylko z początku tylko krótki przystanek floty rosyjskiej w Neapolu, dopiero ambasador rosyjski przy Kwirynale Murawjew przeprowadził, że urządzono oficjalne przyjęcie rosjan w stolicy włoskiej.

Odwiedziny eskaдры rosyjskiej we Włoszech nabierają właśnie w tej chwili szczególnego znaczenia politycznego wobec zmienionej sytuacji na Bałkanach. Włochy mają jak wiadomo bardzo znaczne ambicje polityczne na półwyspie bałkańskim, to też świeżo ujawnione plany zaborcze Austrii zrobiły i tu, podobnie jak w Rosji bardzo ujemne wrażenie, tym więcej, że stosunki austriacko-włoskie i tak mimo trójprzymierza nie są wcale idealne. Tak więc w nowej sytuacji na Bałkanach Włochy znalazły się po jednej stronie z Rosją i państwami zachodnimi. Pobyt floty rosyjskiej na wodach włoskich ma w tych warunkach charakter manifestacji śmiałej przyjaźni włosko-rosyjskiej o doniosłym znaczeniu politycznym. W Niemczech oczywiście, które stoją po stronie Austrii, te serdeczności włosko-rosyjskie są bardzo niemile widziane.

Wyrok w procesie Nasiego.

Rzym, 25. lutego. (TBW.) Były minister oświaty Nasi skazany został na 11 miesięcy i 20 dni więzienia i niezdolność sprawowania urzędów publicznych na przeciąg 4 lat. Pomocnika jego Lombarda dla braku dowodów uwolniono. Nasiemu przyznano łagodzące okoliczności i oprócz wymienionej wyżej kary więziennej, nałożono mu jeszcze 290 lirów grzywny i koszty procesu. W Rzymie i Palermo ogłoszono wyrok w poniedziałek wieczorem za pomocą nadzwyczajnych telegramów. Nasi podczas ogłoszenia wyroku nie wyrzekł ani słowa. Żona i córka jego natomiast rozplakały się. Uchwała dotycząca przeprowadzenia Nasiego do więzienia zapadnie dopiero we wtorek.

Dymisja Campbell-Bannermana?

London, 25. lutego. (TBW.) Mimo wszelkich zaprzeczeń twierdzą w kółach parlamentarnych, że prezes ministrów angielskich Campbell-Bannerman poda się do dymisji, jeżeli zdrowie jego do pewnego czasu się nie polepszy. Bannerman zapadł na influenę.

Spisek w Petersburgu.

Petersburg, 25. lutego. (TBW.) Podczas masowych aresztowań terrorystów ujęto dotychczas razem 96 osób; część jednak uwolniono, ponieważ okazały się niewinnymi. Większą rolę umieszczono w twierdzy piotrow-pawłowskiej, gdzie w poniedziałek wybuchły rozruchy. Aresztanci pogruchołali meble. Denuncjantem, który spowodował masowe aresztowania, jest aresztowany niedawno podoficer żandarmerji Bogdanow.

Krótkie wiadomości.

— Budżet wojenny Anglii. Parlamentowi angielskiemu przedłożono budżet wojenny. Wydatki na armję lądową zmniejszono o 301 000 funtów szterlingów a ilość wojska o 5000 ludzi. Wydatki na marynarke natomiast podwyższono o 900 000 funtów szterlingów.

— Prawo głosowania dla kobiet. Stronictwa prawicy w Parlamencie duńskim pozostawiły członkom swoim zupełną swobodę w głosowaniu nad kompromisem rządu a wolno-konserwatystami w sprawie zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania dla mężczyzn i kobiet w wyborach komunalnych według metody proporcjonalnej. Są więc widoki, że prawo to w Parlamencie przejdzie.

(Ciąg dalszy w Dodatku.)

W wytwornym wydaniu książkowym
ukazał się nakładem naszym

poemat dramatyczny

wielkopolski

Marji Zielewiczówny

pod tyt.:

Nędzarze.

Cena handlowa = 1,60 m.

Skład główny w księgarni Jarosł. Leitgebra.

Dla naszych abonentów

cena niższa = 1 m.

Zgłaszać należy się do ekspedycji pisma
naszego (ul. Podgórna 7).
Na przesyłkę pocztową należy dołączyć
10 fen.

Wydawnictwo Kurjera Pozn.

(Nowa Drukarnia Polska, G. m. b. H.)

Hotel George'a

we Lwowie,

zupelnie odnowiony i rozszerzony, jest do wydzier-
żawienia począwszy od 1. kwietnia 1908.

Bliższych szczegółów i warunków udziela

Towarzystwo wzajemn. ubezpieczeń Urzędników
prywatnych we Lwowie
jako właściciel.

Kasa oszczędności Banku Rolniczo-Przemysłowego Kwilecki Potocki i Sp.

Przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości
od 1 mk. począwszy płać od 3 do 4 i pół proc. wedle
umowy.

Szafy żelazne

ogniotrwałe do pieniędzy jedno i dwuskrzyd-
łowe, specjalne dla kas kościelnych i
Spółek. Do wmurowania od Mk. 27. —
Kasety stal. do pieniędzy od M. 6. — Stiebela
kasy do liczenia pieniędzy po Mk. 5,50. —
Deski do liczenia, prasy do kopjowania
z przytorami poleca

Firma T. Otmianowski.

właśc.: B. Ziętkiewicz, S. Mińcikiewicz.

Poznań — Bazar. Telefon 565

Kupuję każdą ilość

kartofli fabrycznych

i służę zaliczką
w każdej wysokości.

Witold Brodnieki

Poznań, ulica Lipowa 9,
Telefon 434.

Nasiona

mianowicie:

Lucernę prow.
Koniczyny
czerw., białą, żółtą,
szwedzką i przelot,
seradę,
kukurudzę,
peluszkę,
gorczycę, tatarkę,
i t. p.

Wszelkie
trawy polne, łąkowe
i mieszanki,
tudzież
buraki pastewne
i cukrowe,
marchwie
i inne okopowe,
niemniej
leśne i ogrodowe.

Jęczmień i owies do siewu,
w wielu oryginalnych gat. i pierwszych odsiew.
wszystko w świeżej, wyborowej jakości
poleca jaknajtaniej

Telesfor Otmianowski
skład nasion.

Poznań, ul. Wrocławska 15.
Cennik, oferty i próby na życzenie bezpłatnie.
Telefon 182.

Największy i jedyny polski zakład specjalnie damsko-fryzjerski.

Wykonuję w mojej własnej pracowni wszelk.
wyroby z włosów szybko i tanio.

Czesanie w domu i poza domem.

Mycie głowy.

Dwa aparaty do suszenia włosów.

Zamówienia z prowincji wykonuję
i wysyłam odwrotną pocztą.

Własne wyczesane włosy mogą być wy-
pracowane. — Ucenice przyjmuję każdego
czasu

P. Jankowska,
św. Marcin 78, (tuż przy placu Piotra.)

CZESŁAW LEITGEBER budowniczy,

w Poznaniu, plac Wilhelmowski 17.

Wykonuje wszelkie prace w zakresie
budownictwa wchodzące.

Specjalności rosyjskie

B. Kasprowicza.

	cała but	pół but.
Prawdziwa Kokosznik Wodka Nr. 25	2,50—2,00	1,50
Prawdziwa Żubrowka oryginalne butelki	2,00	—
Prawdziwa Żubrowka extra oryginalne butelki	2,50	—
Prawdziwy Bojar krystalizowany	3,50	2,00
Prawdziwa Sapekanka mała rosyjska	2,25	—
Prawdziwa Rebinowka rosyjska oryginalna	2,25	—
Prawdziwa Soplica-starolitewska w opleśnialych but.	6,00	—
Prawdziwy Starniak-staraja Wodka	2,50	1,75
Prawdziwa Zielonaja mlatnaja	4,00	2,25
Prawdziwa Zielonaja mlatnaja extra	6,00	3,00

Do nabycia u firmy

Max Lindenblatt
w Gdańsku.

Heiligenstrasse 131.

Wystawa nasion!

Zawiadamiamy uprzejmie naszych Szanownych odbiorców, że
podczas tegorocznego targu nasion, — na sali Lamberta — wystawy
prób nie urządzamy, natomiast u siebie w kantorach łaskawe
zamówienia **przyjmować** będziemy.

Z poważaniem

Telesfor Otmianowski

skład nasion,

ulica Wrocławska 15.

Adam Jachmowicz

skład nasion,

ul. Fryderykowska 29.

Poznań-Posen.

Poszukuje się od 1-go kwietnia r. b.

dzierżawy folwarku od 300 do 1000 mórg.

Zgłoszenia przyjmuje Kurjer Poznański pod nr. 336.

Ucznia

z lepszym wykształc. szkolnym
poszukuje

C. Adamski,
Poznań-Bazar.

Hurtowny skład kapeluszy itd.

Baczność!

Do kapeluszy damskich
przyłożyłem na czas
karnawałowy

piękne kwiaty,
wachlarze, szale,
paski, szyfony
i tiule,

które tanio polecam

F. Stępcziewski,

magazyn mód.

Stary Rynek 70
(narożnik ul. Nowej).

Baczność!

Długa ulica 8 i p.

do wynajęcia

mieszkanie

o 2 pokojach, salon z balkonem

kuchnią itd. Gospodarz II p.

3 pokoje i piętra

z łazienką, nowoczesnym ury-

dzeniem itd. od 1. 4. 08 do wy-

najęcia: **Piekary nr. 7.**

Nauczycielka

egzaminowana, muzykalna, m-

wiąca płynnie po francusku

potrzebna zaraz na wieś

15 letniej panienki.

Zgłosz. proszę adresować

Posen, Pustfach Nr. 33.

Dla mego dawniejszego

leczenia godnego

urzęd. gosp.

kawalera 26 lat st. poszukuje

posady od 1. 4. 05. Zgłosz.

uprasza B. Meyer — Poznań

ul. Naumanna nr. 15.

Polecamy

piękny jęczmień do

siewu

„Hanna”

oraz wszelkie gatunki

koniczyny i nasion

St. Cichoszewski i

Inowrocław.

(Dodatek)

Ze świata.

Nawalnice.

Berlin, 25. lutego. (TBW.) Loc-Anz. tutejszy donosi, że w ostatniej nocy panowały w okolicy Niemców środkowych gwałtowne nawalnice z gradem i pioranami, które wyrządziły znaczne straty.

Aresztowanie agenta.

Kolonja, 25. lutego. (TBW.) W Mors aresztowano jakiegoś cudzoziemca, który nawiązał robotników do wychodźstwa do Kanady. Śledstwo wykazało, że istnieje tajny związek, którego celem jest agitacja wśród górników na rzecz emigracji do Kanady.

Katastrofa kolejowa.

Wiedeń, 25. lutego. (TBW.) Skutkiem osunięcia się toru wykoł się pociąg osobowy na linii z Linsu do Selstal. Jeden pasażer jest zabity, 3 urzędników ciężko, a 4 lekko rannych.

Ofiary eksplozji.

Nowy Jork, 25. lutego. (TBW.) Z Puerto Plata na wyspie Dominione donoszą, że w miejscowości Cortin nastąpiła straszliwa eksplozja prochu. Z uczestników uroczystości chrzcin 40 osób, w tym 2 generałów, odniosło ciężkie rany. Dziecko ochrzone padło na miejscu trupem. Kilka domów uległo zupełnemu zniszczeniu. Sądzą powszechnie, że eksplozja jest dziełem zbrodniarza.

Zbrodnia w Olsztynie.

Olsztyn, 25. lutego. (TBW.) Rozprawy sądowe w procesie przeciwko kapitanowi Goebenowi o zamordowanie majora Schonebecka, które rozpoczęła się w połowie marca, trwać będą dwa dni. Według krążących pogłosek akt oskarżenia obwinia Goebena o morderstwo. Kapitan przewieziono w sobotę z zakładu dla obłąkanych w Kortowie do więzienia wojakowego. Podczas transportu o mało nie padł ofiarą wypadku kolejowego. Gdy powóz znajdował się na torze kolejowym tuż przy dworcu kolejki, nagle spadły barjery. W tej samej chwili nadjeżdżał pociąg pasażerski. W krytycznej chwili udało się jednak podnieść barjerę i powóz szczęśliwie zjechał z toru.

Nasze sprawy.

Walne zebranie Banku Przemysłowców m. Poznania odbędzie się w przyszłą piątek o godzinie 6. wieczorem na starej sali bazarowej. Bank Przemysłowców jest alelowo najpoważniejszą naszą instytucją finansową. Własnego majątku w udziałach i rozmaitych rezerwach posiada blisko 6 milionów, a obcych pieniędzy w depozytach przeszło 15 milionów. Już to samo nakłada na członków obowiązek, aby przez liczne stawianie się na walne zebranie zadokumentowali, że się tą poważną instytucją żywo interesują.

Na piątkowym zebraniu nastąpi także wybór 4 członków do rady nadzorczej w miejsce tych, którzy tego roku ustępują. Są to pp. Włodzisław Adamski, Józef Jasiński, Teodor Otmianowski i Bolesław Ziętkiewicz. Wzwyż ustępujący mogą być ponownie wybrani. Jak nam z kompetentnego źródła donoszą, p. Jasiński nie przyjmie więcej wyboru z powodu innych obowiązków obywatelskich.

Interes Banku Przemysłowców wymaga, aby wzwyż trzej pp. Adamski, Otmianowski i Ziętkiewicz zostali ponownie wybrani. Są to znani w mieście naszym i na prowincji kupy, a więc już z zawodu swego kwalifikujący się do kontroli tak obszernej instytucji, jak Bank Przemysłowców. Są to obywatele, posiadający inteligencję, obywatelską znajomość naszych zarobkowych stosunków i biorący osobisty, czynny udział w naszych sprawach obywatelskich. W interesie Banku zatem powinni ich członkowie ponownie wybrać.

W interesie publicznym zwracamy uwagę na to. Głosy, jakie się pojawiły w „Dzień Kuj. i Pościę” o tak swanych zwolennikach „cichych pracy” i innych kategoriach podobnych u pracowników mają swoje uzasadnienie także w Poznaniu. Leżąc w ich nie należy i pamiętać, że nasze spółki stoją publicznym zaufaniem i dla tego napływają do nich depozyty. Wybieranie nie odpowiedzialnych obywateli do rady narodowej może to zaufanie z czasem mocno osłabić.

Wiec robotników w Górczynie.

W ubiegłą niedzielę odbył się na sali pana Hoffmanna w Górczynie wielki wiec robotników, zwołany przez filję tamtejszą Polskiego Związku Zawodowego. Zebrało się uczestników około 350.

Wiec zgalił krótko po godzinie pół do 1. przez filję tamtejszą p. Adamczak, udzielając głosu członkowi głównego zarządu p. Piotrowskiemu, który w jasno przedstawionym, treściwym referacie przedstawił zebranym powody, dla których rzemieślnik i robotnik polski powinni się koniecznie organizować w związku własnym a nie obcym. Dowodami i liczbami uzasadniła mównica swoje wywody. Zbiła fałszywe rozniesione przez związki wrogie, jakoby polski związek nie nie zdziałał, jakoby związek był dziełem majstrów i t. p. Dwie rzeczy są przyczyną, że tak wielu jemuże polaków do obcych związków należy. Najprzód haniebny terror, jakiego używają związki obce wobec robotników polskich, mównica jest nawet przekonana, że większa część tylko z powodu obawy przed terrorem należy do związków tak centralnych jak chrześcijańskich. Drugą przyczyną zaś jest brak oświaty, oczywiście nie oświaty jaką nas obdarzają związki centralne lub okręgowo-kręgi.

Mównica przedstawia zebranym kalendarz ludowy, wydany przez socjalistów w niemieckim języku, w którym silono się także na wyświetlenie upadku Polski. W artykule zatytułowanym Białe i czarne orzeł, opowiada się tam czytelnikom takie na przykład rzeczy: Przed tysiąc laty osiadł naród nad Wisłą, Wartą, który był bardzo wojowniczy. Był to polacy. Na wojny ciągnęli oni aż het do Magdeburga. Zdarzały się wypadki, że król króla zamordował i po nim na tronie osiadał. Takie i tym podobne kwiatki historyczne podaje się robotnikom jako pokarm duchowy.

Tak samo ma się sprawa z piśmiadami związków chrześcijańskich, których przewodnikom radzi wziąć elementarz w rękę i potym dopiero nauczać robotników polskich, co czynić mają a czego nie. Przed niedawnym czasem wydał także i związek chrześcijański odezwę, którą się w dziesiątkach tysięcy pomiędzy robotników rozrzuca. I tutaj roi się od kłamstw, fałszów i wyzwyk. Jednym słowem, tak ciągnie dalej referent, starajmy się o oświatę, lecz oświatę dobrą, polską, a wtenczas lepiej będzie jeszcze jak dotąd w związkach wyglądało.

Drugim mówcą był p. dr. Rydlewski, który wybrał temat: O oszczędności. Mównica nie mówił o oszczędności dla tego tylko, żeby robotników do niej zachęcać, tego dzięki Bogu dzisiaj nie mamy potrzeby, raczej chciał dowiedzieć, że socjaliści są zdeklarowanymi przeciwnikami oszczędności. W ich własne interesie leży, żeby robotnik najmniej oszczędzał, żeby zawsze był w nędzy i biedzie, ponieważ wówczas najlepszy to i najużyteczniejszy dla nich materiał.

Na poparcie swego twierdzenia przytacza prelegent różne przykłady z własnego doświadczenia.

Tak pierwszemu jak drugiemu mówcy po dziękowano rzęsytmymi oklaskami. W dyskusji przemawiali z zebranych między innymi pp. Korcz i Ślebioda, zachęcając zebranych do wstępowania do związków polskich a unikania socjalistów, wrogów tak religij jak i narodowości. Po wytłumaczeniu kilku pytań w sprawie kas chorych, zamknął przewodniczący wiec, którego poważny nastrój był najlepszym dowodem, że robotnik polski pomimo wszelkich pokus silnie trzyma się wiary i języka ojców swoich.

Alf—Kolec.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 25. lutego.

Kalendarz. Dzisiaj: Macieja ap. Bogusza.

Jutro: Wiktoryna i Zygryda b. Sławobója.
Wschód słońca. Dzisiaj: 7, 1 zachód: 5, 27
Jutro: 6, 58 " 5, 29
Wschód księżycy. Dzisiaj: 1, 36 zachód: 10, 25
Jutro: 2, 52 " 11, 3

* Znaczkę dobroczynności z pelikanem w kolorach: szarym, zielonym i czerwonym po 2 fen. nabyć można w administracji pisma naszego.

* Biuro informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego i biuro Straży przy Alejach nr. 18, jest otwarte codziennie rano od 10—1, po południu od 4—6, w niedzielę i święta od 12—1.

Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań—Posen. Telefon 1640, tylko w godzinach 10—1 i 4—6.

Prosimy o nadawanie wiarogodnego materiału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzy, lantratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytku postów naszych.

* Z teatru:

We wtorek: Na dzień, sztuka w 4 aktach, napisał Maksym Gorkij. Ceny zwyczajne.

W środę: Porwanie Sabine, komedia w 4 aktach Fr. Schöntana. Ceny do połowy niższe.

W czwartek: Dla szczęścia, dramat w 3 aktach St. Przybyszewskiego i Oświadczy, komedia w 1 akcie przez A. Czechowa. Ceny do połowy niższe.

W piątek raz jeszcze: Na dzień, sztuka w 4 aktach przez M. Gorkijego.

W sobotę, dnia 29. bm.: Na swojską nutę, 4 obrazy z życia przez Z. Przybylskiego: W porę, Banasiowa, W zielonym gaiku i Antkowe wesela. Sztuki te były już grane w Warszawie i Krakowie z wielkim powodzeniem a krytyka niezmiernie pochlebnie zawyrokowała o nich. Spodziewamy się, że i u nas autor Wicka i Wacka będzie sympatycznie przyjęty a publiczność wesóło przepędzi wieczór w teatrze. Ceny zwyczajne.

W niedzielę po południu o 3: Balladyna, tragedia w 5 aktach Juliusza Słowackiego. Ceny do połowy niższe.

W niedzielę wieczorem: Na swojską nutę, 4 obrazy z życia przez Z. Przybylskiego. Ceny zwyczajne.

* Poseł do ludu polskiego. Abonentów na prowincji prosimy, by się po „Posła” zwracali bezpośrednio do administracji Katolika (Bytom — Beuthen O./Schl) Administracja pisma naszego sprzedawać będzie „Posła” tylko odbiorcom na miejscu.

* Prośba. Siostra Barbara udaje się do sere litosiwość z usilną prośbą o łaskawe składki na pewną wstydlivą, a w wielkiej potrzebie się znajdującą rodzinę. W zbieraniu składek pośredniczy chętnie administracja naszego pisma.

* Kradzież kołowca. Pewnemu robotnikowi z Kicina, w chwili kiedy wszedł do desty-

lacji na Chwaliszewie, skradziono koło, które był pozostawił przed domem. Złodziej uszedł niepostrzeżony.

* Czwarta pogadanka dla matek o sprawie wychowywania dzieci odbędzie się w przyszłą niedzielę, 1. marca o godz. 5. po poł. na małej sali dominikańskiej. Pani Zofja Rzepecka będzie mówiła o wpływie matki na serce dziecka. O liczne przybycie matek i wychowawczyń prosi Komitet.

J. Zakrzewska. A. Tułodziecka. M. Zerbowa.

* Św. Macieja. Ku czci św. Macieja poświęcony jest w Kościele naszym dzień 24. lutego. Ponieważ jednak rok obecnym jest przestępnym, przeto św. Macieja przypada o dzień później, na dzisiaj 25. lutego. Do dnia św. Macieja, podobnie jak do wielu innych, przywołuje lud różne przysady; i tak utarło się pomiędzy innymi znane przysłowie: św. Maciej zimę traci albo ją zbogaci. Znaczą to, że jeżeli w dniu św. Macieja jest powietrze ciepłe i łagodne, wówczas spodziewać się można rychłego lata lub na odwet.

Miejmy nadzieję, że przysłowie to w tym roku się nie sprawdzi, gdyż w przeciwnym razie musielibyśmy przygotować być na bardzo długą zimę. Powietrze dzisiejsze jest bowiem nadzwyczaj brzydkie. Od samego rana pada nieustannie deszcz zmieszany z śniegiem i nie ma widoków, by się tak rychło wyprzedziło.

W niektórych okolicach łączą z dniem św. Macieja jeszcze następujący ciekawy zabobon. Młode dziewczęta, które chcą dowiedzieć się, czy ich przyszły oblubieniec będzie młodym albo starym, udają się w nocy na św. Macieja do owczarni i pukają do drzwi. Jeżeli na zapukanie zabeczy owca stara, wówczas dziewczę spodziewać się może męża starszego albo na odwet.

* Kradzież z wianamiem. W sobotę w południe włamali się złodzieje do składu Stowarzyszenia urzędników przy ul. Gneisenau na Wildzie i skradli z kasy około 100 mk. w gotówce i różne towary. Złodzieje upatrzyli sobie właśnie godzinę obiadową, gdyż wówczas skład jest zamknięty, i dotarli do składu ze sklepek.

* Nieszczęśliwy wypadek. Na Wildzie w pobliżu zboru protestanckiego przejechała onegdaj po południu dorózka dziesięcioletniego chłopca. Mimo iż koła przeszły mu przez obie nogi, na szczęście nie odniósł on zbyt ciężkiego pokaleczenia. Winę wypadku ponosi chłopiec, gdyż formalnie wpadł pod konie.

* Przepowiednia powietrza berlińskiej stacji meteorologicznej na środę 26. lutego: zmiennie, po większej części deszcz z śniegiem; słabe wiatry i ocołwiek chłodniej.

* Stan wody w Warcie. W Pogorzeliach 3-01, mocno wzrasta. W Poznaniu 2-68, powoli wzrasta.

* Dowiadujemy się, że grono pań, znanych z energicznej działalności filantropijnej, uprosiło znakomitego artystę deklamatora Michała Tarasiewicza do występu w Poznaniu w połowie marca.

* Z lombardu miejskiego. Podczas ostatniej aukcji, odbytej w styczniu, wykazały się dla niektórych zastawów nadwyżki ze sprzedanych fantów. Właściciele kwitów zastawowych od nr. 11771 do 17680 wzywa się, by po nadwyżki swe zgłaszali się najpóźniej do 2. maja r. b. w lombardzie miejskim, w przeciwnym razie przypadną one na rzecz abogich miejskich.

* Handel ziemią. Gospodarz Janas w Budziszawiu w powiecie żnińskim sprzedał 107-morgową posiadłość swą gospodarzowi Dereszyńskiemu z Góscieszyna za 40 000 mk.

* Germanizacja nazw miejscowości nie ustaje. Według najnowszego rozporządzenia prechczono znowu w powiecie inowrocławskim obwody dominjalne Michowice na Milchhofen i Rombin na Romburg, w powiecie żnińskim gminę Lubez na Lubtsch.

* Za przekroczenie prawa o ochronie dzieci skazał tutejszy sąd ławniczy handlarke Magdalene Kowarcz na 3 mk. kary, ponieważ w godzinach rannych kazała roznosić pieczywo przez dzieci szkolne.

* Znalezione pieniądze z portmonetką. Można je odebrać na Tylnym Chwaliszewie nr. 26. u p. Stawickiego.

* Warta znowu się wzmaga. Podczas kiedy w ostatnich dniach woda we Warcie zaczęła opadać, od poniedziałku rana znowu przyrasta. Wedomierz przy moście chwaliszewskim wskazywał bowiem w poniedziałek rano 2,64 m. wobec 2,58 m. w niedzielę nad ranem. W Pogorzeli i Sremie wznasta woda także.

* Szanownej Publiczności miasta Poznania i prowincji zwracamy uwagę na ogłoszenie p. Stanisława Brzozowskiego, mistrza ślusarskiego przy Wielkich Garbarach 45. Ślusarnia jego, fabryka, oraz skład krat i płyt nagrobkowych słyną na całe Księstwo z rzetelnej i sumiennej pracy. To też gorąco polecamy naszego rodaka, szczególnie Wnu Duchowiestwu. Bliższe szczegóły w dziale inseratów.

* Dziennikowi Bydgoskiemu, wychodzącemu dopiero nie cały jeszcze kwartał, grozi już pierwszy proces prasowy. Napisał on, że agencji Komisji kolonizacyjnej używają pochyłych manewrów, aby wyzyskać strach przed wyłączeniem i gospodarzy polskich namówić do sprzedania ziemi. Za twierdzenie to zaskarżyła Komisja kolonizacyjna Dziennik Bydgoski, chcąc się widocznie przed sądem oczyścić.

* Pan Dzierżykraj Morawski, który, jak wiadomo, przeciwko Lechowi wytoczył skargę o obrazę, obecnie, jak się dowiadujemy, skargę swoją cofnął.

* Rok szkolny w poznańskich szkołach miejskich, według nowego rozporządzenia regencyjnego, kończyć się będzie odąd z dniem 31. marca, a nie jak dotychczas, dopiero z rozpoczęciem wakacji wielkanocnych. Rozpocząć zaś

będzie się nowy rok szkolny z dniem 1. kwietnia. Bliższe szczegóły co do przyjmowania do szkoły dzieci początkujących będą jeszcze ogłoszone przez magistrat.

* Z izby handlowej. W czwartek ubiegłego tygodnia odbyło się posiedzenie stałego wydziału Izby handlowej na obwód regencyjny poznański, na którym pomiędzy innymi obradowano nad projektowaną zmianą opłaty za telefony. Wydział oświadczył się stanowczo przeciwko zmianie, a mianowicie przeciwko zniesieniu dotychczasowych opłat ryczałtowych. Przez zniesienie opłat ryczałtowych komunikacja telefoniczna stałaby się znacznie droższą, co pociągnęłoby za sobą nowe obciążenie handlu i przemysłu. Wydział przyłączył się do propozycji, stawionej w sprawie tej przez korporację kupców berlińskich i uchwalił udać się do związku Izb handlowych na W. Ks. Poznańskie i Prusy Zachodnie z prośbą, by, skoro odcasny projekt zostanie przedłożony Parlamentowi, energicznie wypowiedział się przeciwko niemu.

* Krotoszyn. Wakutek rozkolonizowania tutejszej okolicy, ludność ewangelicka rozmnożyła się w ostatnim czasie do tego stopnia, że wszystkie dotychczasowe zbory okazały się niewystarczającymi i z powodu tego wybudowano znowu jeden dalszy zbor w Jasnym polu, do którego przyłączono 16 miejscowości.

* Kostrzyn. Oberzysta Szczepański nabył na własność nieruchomości przy rynku od p. Klemensa Wróblewskiego za 60 000 mk.

* Jarocin. W ostatnim czasie zachodziły tutaj różne kradzieże i złodziei wliczyć długą czas nie zdokano, aż wreszcie policja wykryła sprawcę w osobie pewnego 12-letniego chłopca, który pomiędzy innymi zakradł się także do tutejszego kościoła katolickiego i wylamawszy skarbonkę skradł z niej około 80 do 100 mk.

* Diecezja Chełmińska. Prymieje księży, którzy w niedzielę, dnia 23. lutego otrzymali w Pelplinie w kaplicy seminaryjnej święceni kapłańskie, odbędą się w następującym porządku:

1) Ks. Jan Arndt w Pelplinie w kaplicy Coll. Marianum 25. lutego. 2) Ks. Jan Bruski w Łęgu 24. lutego. 3) Ks. Ludwik Chyliński w kościele parafjalnym w Szwaronowie 25. lutego. 4) Ks. Józef Czubek w kościele paraf. w Osiu 25. lutego. 5) Ks. Wiktor Jasiński w kościele paraf. w Okazywie 25. lutego. 6) Ks. Cyryl Karczyński w kościele parafjalnym w Pelplinie 25. lutego. 7) Ks. Wincenty Papefnus w Dąbrówce, dekanat Kamieński 26. lutego. 8) Ks. Józef Kuchenbecker w Lichnowach 24. lutego. 9) Ks. Januariusz Pater w kaplicy seminaryjnej w Pelplinie 24. lutego. 10) Ks. Leopold Strogulski w Górczynie 25. lutego. 11) Ks. Henryk Szuman w kościele św. Jakóba w Toruniu 26. lutego. 12) Ks. Józef Wrycza w Zblewie 24. lutego. 13) Ks. dyakon Jerzy Chudziński będzie później wyświęcony.

Prezentę na probostwo św. Jana w Toruniu otrzymał od naczelnego prezesa ks. Feliks Gollnick, obecnie nauczyciel religii przy seminarjum nauczycielskim w Toruniu (dawniej w Grudziądzu).

* Pelplin. Właściciel 30-morgowego gospodarstwa, Maciejewski z Rudna, pod Pelplinem, sprzedał swą posiadłość Niemcowi!

* Seminarjów nauczycielskich było w Prusich w 1907 roku ogółem 149, a mianowicie 50 katolickich i 99 ewangelickich. Liczba seminarjów katolickich w ostatnich dziesięciu latach wzrosła z 33 na 50, ewangelickich z 78 na 99.

W W. Ks. Poznańskim jest obecnie 12 seminarjów nauczycielskich, a zwłaszcza 5 katolickich, 6 ewangelickich i 1 parytetyczne (w Rawiczu). Do wszystkich 12 seminarjów uczęszczało w roku 1907 razem 1060 seminarzystów.

* Znin. Jadenastoletni chłopiec Antoni Tucholski będąc w czwartek u swego wuja, tutejszego mistrza rzeźnickiego Groszkiewicza, bawił się przy maszynie do wyrabiania kiszek. Wskutek nieostrożności dostał się malec ręką tak nieszczęśliwie pomiędzy noże, że uciął mu cały niemal palec środkowy u prawej ręki.

* Wolsztyn. Z rozporządzenia dyrekcji kolejowej w Poznaniu nosić będzie tutejsza stacja kolejowa od 1. marca r. b. nazwę urzędową Wolsztyn w Poznańskim (Wollstein in Posen.)

* Strzelno. Dnia 16. b. m. zmarła w Strzelnie na rękę swej córki Józefy, s. p. Róza z Lebińskich Lewińska, córka s. p. Jana i Konstancji z Trembeckich małżonków Lebińskich ze Stążek, a siostra śp. dr. Władysława Lebińskiego, byłego naczelnego redaktora Dziennika Poznańskiego. S. p. Róza wyszła była za męża do Królestwa Polskiego za dzisiaj już zmarłego s. p. Franciszka Lewińskiego, ziemianina. Łagodna, cicha, o wzniosłym umyśle umiała sobie zaskarbić serca wszystkich, niestety wyniszczająca siły chorobą płucową rychło ją oderwała od życia na szerszej arenie, a w końcu przecięła pasmo jej żywota. Po śmierci męża przybyła do swoich — najpierw przebywając w Kościszkach u siostry swej pani Józefy z Lebińskich Zakowskiej, a następnie w Strzelnie.

We wtorek dnia 18. bm. odbyła się eksperta zwłok s. p. Rózy przy licznych udziałach rodziny i mieszkańców Strzelna do grobu rodzinnego w Kościszkach. Kondukt żałobny prowadził w asyście kilku księży ks. prałat Woliński, proboszcz strzeziński, towarzysząc trumnie do krzyża na szosie ku Młynom. Na granicy majątności Kościeszek przyjął zwłoki miejscowy ks. proboszcz Józewicz i wprowadził je śród bicia dzwonów poprzedzany korowodem z pochodniami do kościoła parafjalnego. Następnego dnia odbyły się wigilie, msza żałobna i złożenie zwłok do grobowca. Piękną z serca płynącą mowę żałobną wygłosił ks. proboszcz Józewicz, podnosząc chrześcijańską zmarłej pokorę, z jaką znosiła długoletnie cierpienia i przeróżne cioty, których jej los nie oszczędził. Niechaj spoczywa w spokoju, a czysta jej dusza niech żączywa światłości wiekulstej.

Rozmaitości.

Zamordowany król portugalski był ubezpieczony na życie w Tow. asekuracyjnym L'Urbaine na 1,100,000 franków. Deklarację ubezpieczeniową podpisał już w dniu 23. lutego 1893 r., zapłacił więc 15 rocznych premii. A były one dość znaczne, wynosiły bowiem 25,097 fr. 50 cent. rocznie, a nadto don Carlos musiał opłacać premię dodatkową, pobieraną od „rodzaju zająca” 3,132 fr. 50 cent. Wysokość tej składki świadczy, że Towarzystwo „zające” królewskie nie zaliczyło do najbezpieczniejszych. Tow. L'Urbaine oddało do reasekuracji 60 proc. innym Towarzystwom. Sumę ubezpieczeniową rodzina królewska już otrzymała.

Czy kobiety mogą palić papierosy? Na to pytanie, ostatnie badania medyczne odpowiedziały stanowczo: nie. Dwa lekarzy francuskich zdawało sprawę z czynionych przez siebie doświadczeń przed Société biologique w Paryżu. Robili próby na samczkach królików i morskich świnek. Gdy je okurzano dymem, lub wpuszczało im dym do pyszczków, rodziły martwe małe. Do tych doświadczeń łączą się dane statystyczne, przeprowadzone w fabrykach tytoniu. Cyfry wykazują, że robotnice tych fabryk wydają dzieci na świat przedwcześnie, że ich dzieci są wątłe i zazwyczaj umierają w niemowlęctwie. Lekarze wyprowadzają stąd wniosek, że kobiety palić nie powinny.

Nowego Tygodnika nr. 7. wyszedł drukiem i zawiera: Sztuka niedoli przez Elżbiusza Niewiadomskiego, Dzieci przez Bolesława Prusa, Miekiewicz jako polityk przez T. Gruźewskiego, W Gdańsku przez Marię Konopnicką, Chłopi przez Władysława St. Reymonta, Wędrowiec polski przez A. Móraskiego, Wyżej przez I. Hłakowicza. Numer uzupełnia cały szereg doborowych rycin i kilka wierszy, z których na uwagę zasługują Baśń o śpiącym Gryfie przez Wacława Wolńskiego. W dodatku Niewolnicy ciała przez M. Czernego.

Prawdy, tygodnika politycznego, społecznego i literackiego, wychodzący w Warszawie, nr. 7. treść: Za plotkierem, List ze Lwowa przez Fels, Z psychologii partii politycznych przez Kaf. Grosmana. W rubryce Zycie społeczne: Walka z alkoholizmem w Polsce przez Gustawa Baumfelda, Fabrykanci o strajkach, Z Towarzystwa Kultury polskiej, Z Argentyny — Kolonie żydowskie przez Adama Móraskiego. W feljtonie: Liberum veto przez Posła Prawdy. W rubryce Literatura i sztuka: Literatura polska przez dr. Wacława Móraskiewicza, — Holger Drachman przez Józefę Klemensiewiczową.

Buchu chrześcijańsko-społecznego nr. 10. treść: Kazimiera Prochówna: Katolickie związki kobiet. Ich istota i zadanie. — Ks. dr. Tadeusz Trzeński: Praca społeczna częścią duszpasterstwa (Ciąg dalszy). — Dr. E. I. B. Konsumacja naszego ludu (Ciąg dalszy). — S. R. Niesezonowe wychodźstwo polaków z zaboru praskiego

w głąb Niemiec w latach 1900. do 1905. (Dokończenie). — Materiał do wykładów i nauk. Ks. Ignacy Niedźwiński: Usiłowania nad podniesieniem roli robotnika — Karol Marks. — Rach ekonomiczno-społeczny: Oszczędności wychodźców z Austro-Węgier. — Projekt organizacji ministerstwa spraw społecznych w Austrii. — Z rachy socjalistycznej: Z prasy socjalistycznej w Galicji. — Socjalna obrona prawna: Czy członkowi kasy chorych, pobierającemu w czasie choroby wsparcie — wolno równocześnie zarabkować? — Wiadomości literackie: Ks. prof. dr. Mausbach: Starochrześcijańskie i współczesne pojęcia o powołaniu kobiety.

Przewodnik Oświatowy, organ Towarzystwa Szkoły ludowej, poświęcony sprawom oświaty pozaszkolnej i narodowego wychowania ludu polskiego, zeszyt II. za miesiąc luty 1908. opuścił prasę i zawiera następujące artykuły: Wobec walnego zgromadzenia przez W. K. — Potrzeby kulturalne na Śląsku Cieszyńskim przez Jana Szuskiego. — Uwagi w sprawie elementarza dla kursów dla dorosłych analfabetów przez Kan. — Z powodu obrad nad reformą szkoły przez Kan. — W sprawie biblioteki publicznej w Krakowie przez An. — Temat do pogadanki przez Dr. St. Golińskiego. — Kronika. — Z prasy. — Dar narodowy 3. Maja. — Przegląd krytyczny literatury.

Towarzystwa.

Lutnia. Cwiczenie chóru męskiego odbędzie się w tym tygodniu zamiat w wtorek — w czwartek 27. bm. o godz. 9. wieczorem.

Dyrygent.

W środę 26. bm. o pół do 9. wieczorem odbędzie się zwyczajne zebranie Tow. Iskry kształcącej się młodzież polskiej w Poznaniu, w lokalu p. Andrzejewskiego św. Marcin 4., sprawa wieczorku. O liczny udział członków uprasza Zarząd.

Zebranie wydziału szewskiego Tow. Młodych Przemysłowców w Poznaniu odbędzie się dzisiaj we wtorek wieczorem punktualnie o godz. 9. w Domu Katolickim, św. Marcin 69. Na porządku obrad ważne sprawy. O jak najliczniejszy udział prosi Zarząd.

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 24. lutego zgłoszono:

Śluby: Kielner Marcin Skorwider z Heleną Górską. Inżynier kult. Kazimierz Madaliński z Wiktorją Morawską. Kupiec Roman Filisiewicz z Zofją Kozmarek. Ogrodowy Stanisław Bilicki z Ludwiką Krajewską. Zarządca dóbr Adam Laskowski z Zofją Buszkiewicz. Kupiec Feliks Całka z Ireną Winięcką. Spedytor Teofil Spławski z Stanisławą Schmidt. Gospodarz Juliusz Walter z Heleną Cegielią. Rentant Benno Schoeneich z Martą Stiller. Czeladnik ślusarski Wincenty Grunwald z Konstancją Koprąs z domu Zielińska.

Urodzenia: Syna; Stolarz Antoni Hofmann. Czeladnik cieślarski Józef Dudziński. Szewc Józef Schröter. Rewizor Karol Penzler. Dozorca tel. Gustaw Bobber. Robotnik Stanisław Kujawa. Robotnik Piotr Nitschke. Mistrz krawiecki Ludwik Gaworzewski. Niezam. G. C.

Kompletne wyprawy

dla nowożeńców.

Wyprawy dla niemowląt,

poleca jaknajtaniej

K. Ignatowicz, Poznań, Stary Rynek 67/68.

Córka: Robotnik Jakób Ratajczak. Stolarz Michał Schram. Szewc Bartłomiej Kładziński. Pomocnik malarzki Franciszek Piecuch. Tapicier Franciszek Krzyżagórski. Woźnica taksametr. Antoni Olejniczak. Robotnik Jan Stasiak. Mistrz szewski Edward Gąsiorowski. Robotnik Jakób Jeliński. Doręcznik Stanisław Tischler. Robotnik Karol Schönfeld. Czapnik Józef Auschiel. Robotnik Piotr Thiem.

Zmarli: Wdowa Ema Kantorowicz z domu Kantorowicz 81 lata. Wdowa Henryka Gumprecht z domu Bielke 78 lat. Wdowa Klara Goldschmidt z domu Lewin 75 lat. Robotnik Klemens Tomczak 69 lat. Wdowa Helena Beer z domu Guder 67 lat. Właściciel dóbr Piotr Radoński 67 lat. Robotnik Józef Michałowski 55 lat. Ludwik Lubowski 55 lat. Zameżna Joanna Dekiert z domu Kocimaska 29 lat. Janina Przyborowska 1 rok 3 mies. 21 dni. Katarzyna Handtke 1 rok 3 mies. 14 dni. Alfred Ulrich 9 mies. 1 dzień. Janina Lisiecka 5 mies. 23 dni. Herbert Senger 2 mies. 2 dni. Zameżna Marianna Gąsiorowska z domu Maćkowiak 30 lat. Zameżna Marta Forkert z domu Michałowicz 42 lata. Albertyna Schwarz 74 lata.

Ostatnie telegramy i wiadomości

Mowa

posła Chrzczanowskiego.

Berlin, 25. lutego. (Telefonem.) Na dzisiejszym posiedzeniu Parlamentu niemieckiego toczyły się dalsze rozprawy nad etatem urzędu sprawiedliwości Rzeszy. Z polaków przemawiał poseł **Bernard Chrzczanowski** o zastosowaniu paragrafu 130. kodeksu karnego przeciwko sztuce i literaturze polskiej i omawiał krytycznie dzieła sławnych malarzy polskich, które uległy konfiskacie. A więc wymienił portrety Kościuszki, bitwę pod Racławicami Chelmońskiego i Matejki, dalej cały szereg arcydzieł Grottgera, które w ostatnim czasie znowu skonfiskowano, mimo poprzedniego uwolnienia oskarżonych.

Przechodząc do walki przeciwko literaturze polskiej odezwał się mowa wyjątki z poetów Pola, Bělzy, Rydla, Wyspiańskiego, Mickiewicza i Kra-

sińskiego w tłumaczeniu Brücknera i Brandesa zapytaje się, co jest powodem walki przeciwko tym wspaniałym utworom. Dowodzi, że przyczyną się do tego jedynie fałszywa interpretacja § 130. Sędziowie odnośnych utworów wcale nie czytają, lecz przedkładane im bywają tylko fałszywe tłumaczenia, na podstawie których następuje konfiskata. Sędziowie powinni koniecznie znać literaturę polską. Lecz przyczyną przesładowania literatury i sztuki polskiej leży głębiej. Jest to system usiłujący podciąć nas z rozwój narodowy i łączność naszą z życiem duchowym innych zaborów.

Na potwierdzenie swoich wywodów składa mowa na stole Izby kilka wymienionych przez siebie skonfiskowanych obrazów i książki z tłumaczeniami poetów polskich przez Brandesa i Brücknera. Mowa posła naszego, poparta tak wymownymi dowodami, uczyniła duże wrażenie w Izbie. Nawet narodowi liberałowie, oglądając jeden i drugi taki corpus delicti wyrażali swoje zdanie z powodu konfiskaty oraz przekonanie, że podobnymi środkami nie zamieni się polaków na Niemców.

Demonstracje na rzecz Nasiego.

Palermo, 25. lutego. (TBW.) Na wiadomość o skazaniu Nasiego kilkadziesiąt osób urządziło demonstrację uliczną w centrum miasta i usiłowało wymóc zamknięcie teatru. Gdy przedstawienia mimo to nie przerywano, wybito kilka szyb wśród głośnych okrzyków protestu. Około 11. wieczorem pękła przed gmachem prefektury petarda papierowa, nie wyrządziwszy szkody. W Catanii i Messynie przyszło także do demonstracji, które jednak skończyły się spokojnie. W Syrakuzie i Girgenti wcale demonstracji nie było.

Ufortyfikowanie Manili.

London, 25. lutego. (TBW.) Daily News dowiaduje się z Waszyngtona, że budowy około fortyfikacji Manili na Wyspach Filipińskich rozpoczęła się 3 tygodnie. Manila stanie się wkrótce najsilniejszą fortecą na Dalekim Wschodzie. Na koszty budowy w przyszłych 12 miesiącach uchwalono 6 i pół miliona dolarów (26 milionów mk). Na komendanta portu wojennego upatrzony jest kontradmirał Sperry, dotychczasowy komendant 4. dywizji floty wojennej Stanów Zjednoczonych.

(Nadesłano.)

Nowość!

Papierosy „SABAŁA” wybornego smaku i aromatu z doborowego tytoniu tureckiego.

Patentem zastrzeżone!

10 sztuk 25 cent., poleca firma

Wulkan J. F. J. Komondziński. Broom.

Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienie: p=popyt; d=podaż; z=zapłacono; a=nieco; ult=ultimo.

	25.	24.
Dykonto prywatne	4 1/2	4 1/2
Korony	85,05	85,05
Ruble	214,15	214,20
3% niemiecka pożyczka państw.	83,90	83,90
3% pruskie konsola	92,90	92,90
3% pozańska pożyczka prow.	89,80	89,80
3% 1895	—	—
3% 1896	—	—
3% 1897	—	—
3% 1898	—	—
3% 1899	—	—
3% 1900	—	—
3% 1901	—	—
3% 1902	—	—
3% 1903	—	—
3% 1904	—	—
3% 1905	—	—
3% 1906	—	—
3% 1907	—	—
3% 1908	—	—
3% 1909	—	—
3% 1910	—	—
3% 1911	—	—
3% 1912	—	—
3% 1913	—	—
3% 1914	—	—
3% 1915	—	—
3% 1916	—	—
3% 1917	—	—
3% 1918	—	—
3% 1919	—	—
3% 1920	—	—
3% 1921	—	—
3% 1922	—	—
3% 1923	—	—
3% 1924	—	—
3% 1925	—	—
3% 1926	—	—
3% 1927	—	—
3% 1928	—	—
3% 1929	—	—
3% 1930	—	—
3% 1931	—	—
3% 1932	—	—
3% 1933	—	—
3% 1934	—	—
3% 1935	—	—
3% 1936	—	—
3% 1937	—	—
3% 1938	—	—
3% 1939	—	—
3% 1940	—	—
3% 1941	—	—
3% 1942	—	—
3% 1943	—	—
3% 1944	—	—
3% 1945	—	—
3% 1946	—	—
3% 1947	—	—
3% 1948	—	—
3% 1949	—	—
3% 1950	—	—
3% 1951	—	—
3% 1952	—	—
3% 1953	—	—
3% 1954	—	—
3% 1955	—	—
3% 1956	—	—
3% 1957	—	—
3% 1958	—	—
3% 1959	—	—
3% 1960	—	—
3% 1961	—	—
3% 1962	—	—
3% 1963	—	—
3% 1964	—	—
3% 1965	—	—
3% 1966	—	—
3% 1967	—	—
3% 1968	—	—
3% 1969	—	—
3% 1970	—	—
3% 1971	—	—
3% 1972	—	—
3% 1973	—	—
3% 1974	—	—
3% 1975	—	—
3% 1976	—	—
3% 1977	—	—
3% 1978	—	—
3% 1979	—	—
3% 1980	—	—
3% 1981	—	—
3% 1982	—	—
3% 1983	—	—
3% 1984	—	—
3% 1985	—	—
3% 1986	—	—
3% 1987	—	—
3% 1988	—	—
3% 1989	—	—
3% 1990	—	—
3% 1991	—	—
3% 1992	—	—
3% 1993	—	—
3% 1994	—	—
3% 1995	—	—
3% 1996	—	—
3% 1997	—	—
3% 1998	—	—
3% 1999	—	—
3% 2000	—	—
3% 2001	—	—
3% 2002	—	—
3% 2003	—	—
3% 2004	—	—
3% 2005	—	—
3% 2006	—	—
3% 2007	—	—
3% 2008	—	—
3% 2009	—	—
3% 2010	—	—
3% 2011	—	—
3% 2012	—	—
3% 2013	—	—
3% 2014	—	—
3% 2015	—	—
3% 2016	—	—
3% 2017	—	—
3% 2018	—	—
3% 2019	—	—
3% 2020	—	—
3% 2021	—	—
3% 2022	—	—
3% 2023	—	—
3% 2024	—	—
3% 2025	—	—
3% 2026	—	—
3% 2027	—	—
3% 2028	—	—
3% 2029	—	—
3% 2030	—	—
3% 2031	—	—
3% 2032	—	—
3% 2033	—	—
3% 2034	—	—
3% 2035	—	—
3% 2036	—	—
3% 2037	—	—
3% 2038	—	—
3% 2039	—	—
3% 2040	—	—
3% 2041	—	—
3% 2042	—	—
3% 2043	—	—
3% 2044	—	—
3% 2045	—	—
3% 2046	—	—
3% 2047	—	—
3% 2048	—	—
3% 2049	—	—
3% 2050	—	—

Targ na zboże.

Poznań, dnia 25. lutego 1908.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej.)

Pszonica (dobra)	215,—
Zyto 121/22 (holenderskie)	187,—
Jęczmień dla browarów (dobry)	168,—
Owies (dobry)	151,—

Tendencja: spok.

Poznań, dnia 21. lutego 1908.

Urzędowe notowanie miesięcznej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pszonica	22,20	21,40	20,60
Zyto	19,40	18,40	17,50
Jęczmień	16,40	15,40	14,40
Owies	15,70	15,00	14,60

Bydgoszcz, dnia 24. lutego 1908.

Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.

Pszonica	000—219 mk.
Zyto	189 mk.
Jęczmień	140—144 mk.
Groch	150—158 mk.
Owies	178—184 mk.

Berlin, 25. lutego 1908.

Urzędowe notowanie giełdy.

Na miesiąc	Pszonica	Zyto	Owies	Kukurydza	Olej rzep.
Styczeń	—	—	—	—	—
Luty	—	—	—	—	—
Marzec	—	—	—	—	—
Kwiecień	—	—	—	—	—
Lipiec	208,50	195,50	168,—	—	—
Sierpień	—	—	—	—	—
Wrzesień	—	—	—	—	—
Październik	—	—	—	—	67,75
Listopad	—	—	—	—	—
Grudzień	—	—	—	—	—
Maj	207,—	199,25	166,75	146,50	70,—

Skutkiem doniesień o więcej ustalonej tendencji na giełdach zagranicznych i tutaj hasała z początku poczyniła dalsze postępy. Zwyżka dotyczyła głównie pszenicy, która zyskała dobry pokup, ale i ży